Nr 554. Kraków, Sobota 3 Grudnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohn, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rocbach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ukraińcy w Rosyi.

Duma uchwaliła obecnie ustawę o powszechnem nauczaniu obowiązkowem. Przy paragrafie, określającym język wykładowy szkół ludowych rozwinęła się — jak wiadomo — najdłuższa i najbardziej namiętna dyskusya. Unifikacyjne dążności nacyonalizmu rosyjskiego natrafiły tu na najbardziej energiczny opór zarówno ze strony narodowościowych grup w Dumie, jako też ze strony rosyjskich partyj opozycyjnych.

Ostatecznym rezultatem tej walki było, że Duma uznała szereg języków, które mogą być dopuszczone jako wykładowe do elementarnych szkół ludowych. Języki te są: polski, litewski, niemiecki, czeski, łotewski, estoński, ormiański, gruziński, tatarski, buriacki i kałmucki. W długim tym spisie uderza brak języka trzydziestomilionowego narodu, zamieszkującego zbitą masą najcenniejszą część Rosyi europejskiej — mianowicie języka — ukraińskiego. Odrębność tego języka od rosyjskiego uznała kilkakrotnie przy rozmaitych sposobnościach petersburska Akademia nauk. Niemniej nie uznał jej rząd i nie uznała większość Dumy, większość, do której należy wielu posłów z gubernij rdzennie ukraińskich...

Opuszczenie języka ukraińskiego w spisie dopuszczonych do szkół elementarnych języków obcych narodowości nie było bynajmniej przypadkowe. Kijowski poseł profesor Łuczycki postawił formalny wniosek, aby w szkołach ukraińskich uczono dzieci po ukraińsku. Nad wnioskiem tym odbyła się dyskusya, co prawda, krótka, ponieważ nacyonalistyczna większość Dumy wolała milczeniem zbyć niewygodną dla siebie i drażliwą kwestyę, niż silić się na argumenty rzeczowe, którychby i tak znaleźć nie mogła. Niemniej jednak dyskusya ta odbyła się. A zabierali w niej głos tacy przedstawiciele opozycyi rosyjskiej, jak prof. Milukow, pos. Rodiczew i inni. Ostatecznie Duma odrzuciła wniosek prof. Łuczyckiego 172 głosami przeciw 132. Język ukraiński nie otrzymał w Rosyi tych praw, jakie przyznano językowi kilkudziesięciu tysięcy kolonistów czeskich, lub językom kałmuckich i buriackich plemion koczowniczych. Jest to fakt ogromnie znamienny, który społeczeństwo polskie w Galicyi powinno dobrze zapamiętać. Oto w Rosyi, w granicach której żyje około 30 milionów narodu ukraińskiego, nie ma on żadnych praw, nawet takich, jakie przyznaje się najodleglejszym i najmniej kulturalnym plemionom azyatyckim. I ten trzydziesto-milionowy naród znosi ten ucisk bez słowa protestu. Inteligencya jego nie myśli nawet o przeciwdziałaniu poważnem tej krzywdzie. A posłowie jej, w liczbie blisko stu, w całości niemal należą do tej samej nacyonalistyczno-rosyjskiej większości Dumy, która język ukraiński wykreśla z pośród języków nadających się do nauczania w nich sztuki czytania i rachowania do tysiąca...

Najbujniesza fantazya nie stworzyłaby większego kontrastu między tem, co mały odłamok narodu małoruskiego posiada w Galicyi, a tem, czego odmawiają rząd i Duma rosyjska jego największej masie. Mimo to ukraińska inteligencya w Galicyi kontrastu tego widzieć nie chce, a już o wysnuciu z niego jakichkolwiek konsekwencyj praktycznych wcale nawet nie marzy. Ci sami panowie, którzy o każdy ruski na jakiejś stacyjce kolejowej wszczynać gotowi są piekielny hałas, i wzywając pomsty i niebios i piekieł na polskich ciemięzców, grozić im „wytopieniem w Sanie“ i „wywieszaniem na wierzbach“ ci sami — popatrzamy — panowie, zbrojni w gongi japońskie i konduktorskie gwizdawki, milczą dyplomatycznie, gdy o kilkadziesiąt kilometrów dalej za kordonem granicznym, trzydziestu milionom ich rodaków wydziera się bez skrupułów — języki...

„Diło“, to strasznie gorące, namiętne „Diło“, któremu nigdy nie braknie konceptu, gdy chodzi o potrzykroć przesadne odmalowanie nowej jakiejś „kryndy“, ruskiej lub o sformułowanie przejrzystej pogróżki w duchu Gonty i Żeleznaka, to samo „Diło“ na widok takiej operacyi, jakiej obecnie Duma rosyjska na narodzie ukraińskim dokonała, może tylko pocieszać się, że system Stołypina, którego dla ulżenia swemu zbolałemu sercu nie zapomina nazwać „wieszatielem“, nie jest wieczny, i że naród ukraiński powinien „natężyć wszystkie swe siły“, aby nie dać „przejść nad sobą do porządku dziennego“ wówczas, kiedy system Stołypina się skończy...

Walkę więc o elementarne prawa olbrzymiej większości narodu ukraińskiego, o prawa, które w żaden sposób nie mogą być porównywane z postulatami ukraińskiemi w Galicyi, odkłada „Diło“ z całym spokojem „ad calendas graecas“ aż do czasu skończenia się systemu Stołypina. Nic to nie martwi redaktorów nieustraszonego „Diła“, że system Stołypinowski wobec Ukraińców trwa bez przerwy od czasu Perejasławskiego traktatu, że od 250 lat z górą Rosya oficyalna, Rosya Piotrów Wielkich i Piotrów Arkadiewiczów, nigdy i nigdzie nie okazała nawet chęci zmiany swego systemu absolutnej negacyi wobec dążeń ukraińskich, nawet najskromniej pojętych.

Od roku 1876 aż do dnia manifestu konstytucyjnego istniał w Rosyi zakaz używania języka ukraińskiego w druku, zakaz obchodzony tylko z największymi wysiłkami przy pomocy rozmaitych czarodziejstw ortograficznych i typograficznych. Ukraińskie przekłady pisma św. otrzymały aprobatę Synodu i cenzury dopiero przed kilku laty, podczas gdy ten sam Synod w celach propagandy religijnej tłamaczył pismo św. na idiomy najmniej znanych plemion azyatyckich... O jakichkolwiek „prawach“ narodu ukraińskiego sami nawet zakordonowi patryoci ukraińscy nie ośmielają się marzyć. Najżywsze i najenergiczniejsze żywioły z pośród nich zasilały i zasilają stale rosyjskie rewolucyjne partye, których historya od Dekabrystów wykazuje zawsze sporo imion działaczy ukraińskiego pochodzenia.

Wobec tego wszystkiego ukraińscy patryoci galicyjscy, którzy pod względem narodowym są prawdziwymi magnatami w porównaniu z uposażeniem narodowem głównego rdzenia swego narodu, milczą lub w najlepszym razie czekają cierpliwie na — zakończenie systemu stołypinowskiego! Ani im nawet do głowy nie przyjdzie, że się ten system sam przez się nie skończy, i że do zysków wyniknąć mogących z jego likwidacyi ci tylko będą mieli prawo, którzy się do obalenia go skutecznie i realnie przyczyniali...

Niewątpliwie świadczyłoby o hipokryzyi twierdzenie, że Ukraińcy galicyjscy powinni zaniechać starań o możliwie najwyższy rozwój kulturalny swego narodu w Galicyi, dopóty, dopóki ich rodacy rosyjscy nie zrównają się z nimi w stanie posiadania narodowego. Ale również niedorzecznem i pełnem hipokryzyi byłoby wskazanie, że Ukraińcy galicyjscy nie potrzebują się bynajmniej troszczyć o los swoich rodaków w granicach Rosyi. Jedno z dwojga bowiem: albo miano „Ukraina i Ukrainiec“ coś naprawdę znaczy, a wtedy obowiązuje zarazem i równocześnie po obu stronach kordonu granicznego, albo jest ono tylko pustym frazesem, bez jakiejkolwiek treści, a wówczas powinno być odrzucone, aby nie wytwarzało złudzenia, że słuchając Staruchowego gwizdania w Sejmie, słyszymy głos prawdziwej Ukrainy, czującej jednakowo na olbrzymiej przestrzeni od Sanu po Don, a nie mamy do czynienia tylko z garstką karyerowiczów i demagogów, którzy się pod to miano jeno — podszywają...

Nie chcemy powoływać się na siebie samych. Mogłoby to wydać się samochwalstwem, które jest złym argumentem. Ale wskażemy na inne dziesięciokrotnie mniejsze niż ukraińska narodowość w Rosyi, które walczą o swoje prawa, nie czekając końca Stołypinowskiego systemu... Oto dwa miliony Litwinów, półtora miliona Łotyszów, dwa miliony Ormian kaukaskich osiągnęły to, na co „Diło“ decyduje się spokojnie czekać drugie 250 lat, osiągnęły uznanie swoich języków w szkołach ludowych. Ale narody te nie odznaczały się cierpliwością redaktorów „Diła“. One walczyły i walczą niestrudzenie, nieustraszenie, a przedewszystkiem — niecierpliwie... Najtęższi ich synowie nie wahali się narażać na więzienia, wygnanie i męki najsroższe, ilekroć chodziło o najmniejszą choćby usługę własnemu narodowi. Ale też ofiary te nie pozostały bez skutku. Wszystkie te narody zdobyły uznanie dla minimum swoich praw nawet w systemie Stołypina.

Rozumiemy dobrze, że kwestya ukraińska jest w Rosyi znacznie trudniejszą, niż jakakolwiek inna narodowościowa. Nacyonalizm rosyjski nie potrzebuje obawiać się kultury litewskiej, ani szkół estońskich, podczas gdy separatyzm ukraiński, chociażby kulturalny tylko zagraża wprost państwowości rosyjskiej, pojmowanej na sposób dzisiejszych oficyalnych i nieoficyalnych patryotów rosyjskich. Ale z tej trudności nie wynika bynajmniej, że patryoci ukraińscy powinni uzbroić się wyłącznie w cierpliwość... Przeciwnie, im trudniejsze jest ich zadanie, tem większym powinien być ich wysiłek. Bo bez wysiłku, bez pewnego heroizmu, idea ukraińska nie przestanie być nigdy w najlepszym razie — literacką doktryną, lub jak w Galicyi, czczem hasłem i pustem słowem.

Idea niezależności ukraińskiej, choćby kulturalnej tylko, jeżeli ma budzić szacunek i wchodzić w realne rachuby polityczne, musi być przez samych Ukraińców z tej i tamtej strony kordonu ugruntowana nie tylko w prasie galicyjskiej, nie tylko w wierszach i powieściach, ale także w wysiłkach czynnych, w nieustraszonej i nieprzerwanej walce z najcięższym jej wrogiem — nacyonalizmem rosyjskim w jego wszystkich postaciach. Bez tej walki, bez tego heroizmu niema idei ukraińskiej i panowie Rusini galicyjscy, zgłaszający swój akces do niej, nie mają żadnego prawa do tego, aby ich opinia publiczna naszego społeczeństwa uważała za prawdziwych i rzeczywistych szermierzy tej idei...

Koło polskie wobec ministra Weiskirchnera.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 grudnia.

„Neue Freie Presse“ donosi z kół polskich:

Głosowanie Koła polskiego za rezolucyą co do nieograniczonego importu mięsa na czas potrzeby, było wyraźną demonstracyą przeciw ministrowi handlu, Weiskirchnerowi, za jego zachowanie się w sprawie budowy dróg wodnych.

Co się tyczy dyskusyi kanałowej w Kole polskiem, to „Neue Freie Presse“ twierdzi, że prawdopodobnie Koło polskie uchwali rezolucyę, zawierającą powtórzenie dawnych uchwał Koła polskiego, powziętych w Wiedniu i we Lwowie, oraz przyjmie rezolucye, wniesione przez posła Kozłowskiego.

Wybory w Anglii.

(Tel. „N. Reformy“).

Londyn, 3 grudnia.

Dziś właśnie rozpoczynają się wybory w Anglii. Dziś mianowani będą kandydaci na te mandaty, które dotąd znajdowały się w rękach konserwatystów.

Ogółem nie sądzą, aby wybory obecne przyniosły znaczniejszą różnicę w składzie przyszłej Izby gmin. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Irlandczycy tworzyć będą dalej grupę, której przyłączenie się do jednej lub drugiej partyi rozstrzygnie o większości.

Oświadczenie Balfoura w sprawie taryfowej wywołało wielkie zamięszanie w kołach wyborczych. Przypuszczają, że wielu wyborców, niezdecydowanych w sprawie reformy taryfowej, teraz głosować będzie na kandydatów konserwatywnych.

Dotąd Izba gmin liczyła 274 członków liberalnych i 40 z partyi robotniczej, razem 314, do czego należy jednak doliczyć 71 członków partyi Redmonda. Konserwatyści zaś mieli 273 członków, oraz 11 członków z irlandzkiej grupy O'Briana.

Liberali spodziewają się, że zdobędą przy obecnych wyborach razem z partyą pracy 340 mandatów, liczą natomiast, że partya Redmonda straci kilka mandatów. W każdym razie partya liberalna spodziewa się, że razem z partyą Redmonda mieć będzie większość 150 do 160 głosów.

W nadzwyczaj łatwy sposób zwyciężył wczoraj kandydat liberalny w Manchester. Kierownik wyborów rozpisał wybory na czas od godz. 10 do 12 w południe. Kandydat konserwatywny spóźnił się i przyszedł o jedną minutę po godz. 12. Komisarz wyborczy skorzystał z tego i ogłosił kandydata liberalnego za wybranego.

Echo wyborów papieskich.

(Tel. „N. Reformy“).

Rzym, 3 grudnia.

„Tribuna“ ogłasza sensacyjne pamiętniki obecnego dyrektora policyi medyolańskiej, Bondiego, dawniej komisarza policyi w Rzymie. Pamiętniki te zawierają ciekawe opisy zajść, jakie rozegrały się przy wyborze papieża Piusa X, zwłaszcza sprawy „veta“ Austryi, przeciw wyborowi kardynała Rampolli, wniesionego przez kardynała Puzynę.

Bondi zaprzecza twierdzeniu, jakoby Włochy były wmięszane w sprawę tego „veta“ i zapewnia, że „veto“ wniosła Austrya na życzenie Niemiec, które tego prawa nie posiadają.

Bondi opowiada dalej w swoich pamiętnikach, że cesarz Franciszek Józef prosił papieża Piusa X, aby wpływał na biskupów w prowincyach włoskich austryackich, celem skłaniania ich do agitacyi przeciw iredencie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 1 grudnia.

(Na terenie historycznych wydarzeń. — Uwięzienie faworyta szefa żandarmów. — Nacyonaliści i czynownicy. — Zarządzenia senatora Posnikowa. — Tajemnicze odwiedziny. — Sam na sam z Macochem i Starczewskim.)

Mam przyjaciela, który od wielu już lat w każdą rocznicę powstania listopadowego lubi obchodzić ów teren, na którym się rozegrały pamiętne wydarzenia historycznej nocy. Więc idzie mój przyjaciel przedewszystkiem w głąb parku Łazienkowskiego, gdzie znajduje się szkoła podchorążych, a stamtąd wraca się ku pałacowi Belwederskiemu, jak tamci młodzieńcy pod wodzą swego profesora Piotra Wysockiego, w których liczbie, nie wadzi przypomnieć, znajdował się i autor „Zamku Kaniowskiego“, Seweryn Goszczyński.

W tegorocznej wędrówce kontemplacyjno-nastrojowej przyjaciel mój, wyszedłszy na aleję szosową, oddzielającą park Łazienkowski od Belwederskiego, natrafił na liczny kontyngent policyi, będącej w ruchu. Ponieważ zbiegowiska żadnego nie zauważył, a trzecią składową część swej istoty „poddanego rosyjskiego“, czyli paszport, w kieszeni posiadał, więc po krótkiem wahaniu nie cofnął się, idąc dalej ścieżką w górę ku alejom Ujazdowskim.

Ktoś ze spotkanych znajomych uspokoił mego przyjaciela, że nie było tu żadnego zajścia, ani jakiejkolwiek ulicznej demonstracyi, tylko... przysłowiowe szukanie wiatru w polu.

Oto z nastaniem listopadowego poranku, jeden ze służby dozorującej opuszczany na zimę przez Skałłona pałac Belwederski, zauważył na zewnętrznej kracie zamkniętej bramy jakiś plakat średnich rozmiarów, coś w rodzaju obwieszczenia. Pokazał to posterunkowemu policyantowi, ten zaś spostrzegłszy jeszcze kilka takich plakatów, bezzwłocznie zatelefonował do kancelaryi cyrkułowej, skąd zaraz przybył komisarz z liczną asystencyą policyantów. Po dalszej kwerendzie okazało się, że podobnych plakatów było daleko więcej porozlepianych nietylko na

Gwiazda zaranna sztuki polskiej.

(Przyczynek do kwestyi Wita Stwosza.)

Studya architekty p. Jana Tarczałowicza dokonane ze mną w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu, miały dwojaki cel i program. Pierwszym było dokładne zapoznanie się ze szczytem attyki sarkofagu Kazimierza Jagiellończyka, celem wykonania projektu jej rekonstrukcyi.

Mauzoleum syna Jagiełłowego doszło do nas w stanie opłakanym. Źródła świadczą, że szczyt tego marmurowego grobowca stroiła rzeźba, wykonana z drzewa. Naoczny świadek, Miechowita, w r. 1521, a zatem jeszcze za życia autora mauzoleum, widzi na szczycie attyki drewniane rzeźby. Biskupi inwentarz z r. 1682 zapisuje, że na wierzchu ornamentacyi istniały posążki, które strącono i które leżą porzucone na ziemi. Posążki te przepadły bez wieści.

Fakt istnienia i fakt zatraty tych rzeźb Wita Stwosza należy zestawić z dziejami rekonstrukcyi ołtarza Floryańskiego w Krakowie. Chrzest św. Jana złożono niezbyt szczęśliwie, szczyt tryptyku ustrojono w rzeźby, znaleziono i zebrane z kilku prywatnych zbiorów polskich. Pierwszy Essenwein zauważył, że rzeźby te nic wspólnego z tryptykiem świętokrzyskim nie mają, ze zdaniem Essenweina zgadzają się polscy pisarze, werdykt jego przyjmuje cała niemiecka nauka. Stoimy wobec faktu, że w XVII wieku zginęły historycznie stwierdzone, dekoracyjne rzeźby Stwosza i twierdzimy, że rzeźby, które dziś niestosownie i niewłaściwie szczyt ołtarza Floryańskiego dekorują, są temi samemi, które niegdyś sarkofag Kazimierza Jagiellończyka zdobiły.

Ważniejsze pytanie, jak one były umieszczone i jak wyglądała dawna drewniana attyka tegoż mauzoleum? Na to odpowiemy szczegółowo w najbliższej przyszłości. P. Tarczałowicz zdjął wszystkie przekroje architektury sarkofagu, zbadał dokładnie, co pochodzi z ręki Stwosza, co zaś jest dziełem nieszczęśliwej restauracyi w r. 1850, znalazł w kolumnach, w łukach i na wieku grobowca wykute w marmurze wgłębienia, na których osadził Stwosz posągi i drewnaną architekturę. Logika łuków genialnego dzieła, zestawienie baldachimu z takimże na stwoszowskim rysunku z r. 1488, z takimże na domu św. Sakramentu, projektowanym przez Stwosza, wykutym w kamieniu przez Kraffta, pozwoliły stworzyć zupełne prawdopodobieństwo, jak mauzoleum wyglądało i jakiem ono wyszło z rąk wielkiego rzeźbiarza. Pracę naszą, zdobną w fotografię dzisiejszego stanu rzeczy, w architektoniczne wyprowadzenie z niego dawnego stanu rzeczy, w architektoniczne plany, profile i przekroje, przedstawimy w osobnem dziele artystom polskim do wyrażenia opinii i zawyrokowania. Czy praca uznaną zostanie, przewidzieć nie możemy, sądzimy jednak, że banalne kwiatony z r. 1850 nadal na sarkofagu pozostać nie mogą. Sarkofag albo należy rekonstruować, albo zostawić ruiną i niedopowiedzeniem takiem, jakiem on był przed r. 1850.

Drugą czynnością naszą było rozpoznanie dwóch ołtarzy, jakie się w tej kaplicy znajdują. Obydwa z nich noszą piętno francuskiego gotyku, wykonał je albo Francuz, lub, co prawdopodobniejsza, Polak we francuskiej tradycyi wykształcony. Jest to do przyjęcia więcej niż prawdopodobne. Bo w Krakowie mieszkał, jak źródła świadczą, kamieniarz i rzeźbiarz francuski, Henryk Parler, genialny syn „Henrici Arleri magistri de Polonia“, stawiał kościoły w Gmünd, kończył wielkie dzieło Arrasa, praską katedrę. Ta kultura francuska zaszczepiona i kwitnąca w Krakowie, wydała szkołę, ta szkoła krakowska dała nam dwa wawelskie ołtarze. Przypuszczenie, jakoby one były dziełem „Lorenza Sznycera de Magdeburg“ ma zupełnie taką samą źródłową, naukową i artystyczno-analityczną podstawę, jak ś. p. hipotezy twierdzące, że rzeźby w Stawiszynie wykonał Niemiec Riemenschneider, że ołtarz floryański wykonał Niemiec Hans Suess z Kulmbachu, że portret Tomickiego wykonał Niemiec Hans Dürrer, że Polska była dla Stwosza „przybraną ojczyzną“. Hipotezy te bezpowrotnie już obalono.

Rozpoznania nasze i faktyczny stan rzeczy znaleziony na tryptykach, również ogłosimy w świętokrzyskiej monografii. Tam zjawią się zestawienia fotograficzne, uzasadniające naszą wiarę. W felietonie dać ich nie możemy, uważamy jednak za właściwe i potrzebne dziś już ogłosić nasze przekonania i twierdzenia.

Tryptyk Św. Trójcy z r. 1467 jest dziełem dwojga rąk. Wykonał go w całości, wykształcony we francuskim warsztacie krakowski rzeźmieślnik, współdziałał w nim wielki krakowski artysta. Już p. Kopera wyraził przypuszczenie, że figurki rycerzy w tym ołtarzu mógł wykonać Wit Stwosz, p. Kopera jednak przeoczył krucyfiks, który spoczywa w ręku Boga Ojca. Zestawimy go z krucyfiksami norymberskiemi i udowodnimy, że ten krucyfiks jest tejże samej ręki, co tamte, jest on gwiazdą zaranną genialnego „Ukrzyżowanego“ z norymberskiego kościoła św. Ducha. Wszystkie figury ołtarza św. Trójcy są słabo i źle narysowane, krucyfiks jest znakomicie narysowany, autor wszystkich figur nie zna propozycyi ludzkiego ciała i anatomii, autor krucyfiksu, w tymże ołtarzu, jak zwłaszcza budowa piersi Chrystusa świadczy — znakomicie ciało ludzkie buduje. Oczywistość ta oczom się narzuca, narzuca się oczom prawzór tak licznych kompozycyj Stwosza, przedstawiających św. Annę. Posągi w Schwaz w Germanisches Museum, św. Anna krakowska, tarnowska, wreszcie niedawno przez Rathego odkryta wiedeńska, mają swój prawzór w attyce ołtarza św. Trójcy. Tam jest wskazanie, gdzie się kształcił Stwosz, gdzie jest krynica przedstwoszowskiej kultury, ten ołtarz jest dowodem, że Stwosz w czasie budowy ołtarza w r. 1467 i przed r. 1467 w Krakowie przebywał.

Niesłychane nowiny opowiada nam obraz N. Panny Bolesnej. Przedewszystkiem twierdzimy, że wieki posąg Chrystusa i Maryi do tego ołtarza nie należy. Technika tych figur jest zupełnie inna, niż reszty ołtarza, figury te są pod względem artystycznym bardzo liche, inne zaś rzeźby o bardzo wysokiej artystycznej wartości. Mniemać należy, że wielkie posągi wstawiono w ołtarz z końcem XVI wieku, nie wykluczamy, że figury te pochodzą z ręki barrokowego rzeźbiarza, który posągi przerobił lub nowe do reszty rzeźby w ołtarzu upodobnić się starał. Twierdzenie to nasze popiera stan rzeczy następujący. Nie ulega wątpliwości, że w kaplicy św. Krzyża musiał być ołtarz św. Krzyża. Takiego ołtarza tu nie ma, takim był właśnie nasz, w którego wnętrzu była taka Passya jak w ołtarzu w Münnerstadt.

Najważniejszym momentem i częścią tego ołtarza są jego malowidła. Kategorycznie twierdzimy, że obrazy te i obrazy na przesławnym ołtarzu w St. Wolfgang jedna i ta sama malowała ręka. Ta sama technika, ten sam koloryt, ta sama rodzajowość przedstawień, ta sama kompozycya, ta sama niesłychana rozmaitość typów, to samo położenie pastoza i to samo zażywanie tynty. Monografistów ołtarza w St. Wolfgang w zdumienie wprowadza, że wtedy, gdy w Niemczech nauka perspektywy jest nieznana, autor ołtarza w St. Wolfgang genialnie kreśli perspektywę i genialnie maluje perspektywę. Niesłychana rzecz, że taż sama genialnie wykreślona perspektywa jest w obrazie „Zwiastowanie“ na Wawelu w Krakowie.

Nie tu miejsce dowodzić, że autorem rzeźb i malowideł w St. Wolfgang jest Wit Stwosz. Dowodom tym poświęcamy osobną pracę. Teraz stwierdzamy, że tak, jak tam, w St. Wolfgang, jest malowana żywa kopia stwoszowskiego reliefu „Śmierć Maryi“ ze Schwabachu, żywa kopia „Ofiarowania“ z Bamberga, tak i tu w „Narodzeniu“, „Ukrzyżowaniu“, „Nauczaniu“ są żywe kopie figur Stwosza i kompozycyi Stwosza. Niemiecki naukowy świat naprożno i mylnie szuka po świecie malowideł Stwosza, jestemy szczęśliwi, że możemy wskazać je w Krakowie.

A teraz sprawa najważniejsza. Spojrzmy na wspaniałe „Zwiastowanie“, przypatrzmy się przepysznie rysowanej i malowanej perspektywie i przypatrzmy się chronologii dzieł ówczesnego malarstwa. Ołtarz świętokrzyski powstał w roku 1471. Pierwszym, który teoryę malarskiej perspektywy po Brunelescim i Pawle Uccello pobieżnie spisał, był Battista Alberti. Dzieło jego, napisane w drugiej połowie XV wieku wyszło drukiem dopiero 1540 r. Skodyfikował znajomość optyki i perspektywy malarskiej Pierro della Francesca w roku 1480. Monografista ołtarza w St. Wolfgang pisze: „Dość powoli nawet między włoskimi artystami rozszerzyła się znajomość perspektywy i jeszcze w początkach XVI wieku była ta znajomość, jako tajemnica strzeżona. (Stiasny Alpenkünstler 431). Nie do uwierzenia, że to co w olbrzymiej kulturze Italii w roku 1480 zostało odkrytem, to w roku 1471 było w Krakowie publicznie wiadomem, nie do uwierzenia, że gdy Dürrer, jak sam pisze w roku 1506, „jedzie do Bolonii po to aby się tam w sztuce tajemnej perspektywy kształcić“ (Thausig Dürrer I 366) to ta tajemna, w roku 1506 „nikomu w Niemczech nieznana perspektywa“, jest w Krakowie pospolitą wiedzą w roku 1471. W nędzy naszych dzisiejszych dni wierzyć nam się nie chce w ogrom naszej starej kultury, czytając powyższe cyfry i daty przecieramy oczy, pojąć nie mogąc, jak geniusz mógł być po dziś dzień przez swych własnych rodaków zapoznanym. Poznali się na nim oddawna oszczercy jego i pomniejszyciele. Czytajmy rozprawy Stiasnego, Mannowsky'ego, Dahlkego etc. I oni przecierają oczy, i oni pojąć nie mogą, skąd się w Niemczech, skąd się w środkowej Europie wziął genialny odkrywca perspektywy, genialny autor ołtarza w St. Wolfgang, Michał Pacher. Śmiech i litość bierze. Może wy panowie, którzy chachoła Pachera w królewską purpurę W. Stwosza stroicie, zechcecie nam powiedzieć, skądże się dzieła tegoż Pachera znalazły w Krakowie na Wawelu?

Ludwik Stasiak

murowanych kondygnacyach oparkanienia pałacu i parku Belwederskiego, ale i na wielu drzewach w parku Łazienkowskim, wreszcie na bocznej ścianie pustego podczas zimy odwachu, od ulicy Bagatela.

Cóż tedy owo obwieszczenie zawierało? Czy może jaką rewolucyjną proklamacyę, podburzającą do „występnych“ demonstracyj? Bynajmniej. Był tam dużemi wydrukowany czcionkami niewinny, patryotyczny czterowiersz, który brzmiał, jak następuje:

„Bracia! rocznica dziś ośmdziesiąta
Listopadowa, podchorążych szyków.
Choć dola nasza gmatwa się i pląta,
Zawsze czcić będziem tych Belwederczyków.“

Bądź co bądź, nalepiacz, czy nalepiacze plakatów z tym, nie tyle literackim ile ognistym czterowierszem patryotycznym, byliby narażeni na niemiłe konsekwencye, gdyby ich schwytano. Ale na szczęście niewinna ta demonstracyjka ku przypomnieniu rocznicy narodowej obeszła się bez ofiar. Natomiast wprowadziła w ruch policyę, gdyż na „miejsce przestępstwa“, zjeżdżał później nietylko oberpolicmajster, ale i generalisimus policyjny w Król. Polskiem, pom. jenerał-gubernatora v. Uthof.

Skoro mowa o v. Uthofie, warto zaznaczyć, że ów „istinnoruski“ Teutończyk, według powszechnie krążących pogłosek, ma niezadługo opuścić stanowisko szefa tutejszej żandarmeryi, jakim właściwie jest t. zw. pomocnik gen.-gubernatora warszawskiego w zarządzie policyjnym. Mniejsza o to, kto jest, lub będzie kacykiem żandarmskim, sensacyą tylko jest pewne wydarzenie w osobistej kancelaryi v. Uthofa, kompromitujące tego policyjnego dygnitarza.

Miał on bowiem wśród urzędniczego personalu wielkiego faworyta, niejakiego Makarowa, który ze skromnego kancelisty, czy referencika, wyrósł przed rokiem na poufnego sekretarza swego szefa. Łatwo sobie wyobrazić zdumienie, a zapewne i przerażenie v. Uthofa, gdy pewnego poranku naczelnik warsz. ochrony policyjnej przybywa osobiście z raportem, że ubiegłej nocy, wskutek otrzymanego z Petersburga polecenia, dopełnił rewizyi w mieszkaniu Makarowa, którego również uwięził.

Tu należy nadmienić dla nieznających skomplikowanego ustroju policyjno-żandarmskiego w imperyum rosyjskiem, że t. zw. naczelnik ochrany, czy tajnej policyi politycznej, formalnie podlega zwierzchnictwu miejscowego szefa żandarmów. W wielu jednak wypadkach znosi się bezpośrednio z centralną władzą petersburską. Tak musiało być i w danym razie, skoro o rewizyi i aresztowaniu swego sekretarza-faworyta, v. Uthof dowiedział się dopiero po fakcie.

Trudno otrzymać poza samym faktem bliższe szczegóły, dotyczące przyczyn aresztowania Makarowa. Powtarzam przeto zresztą wielce prawdopodobną wersyę, że tu chodzi o sprzedaż jakichś odpisów z różnych dokumentów kancelaryjnych, które oczywiście musiały być tajnemi, jako dotyczące działalności zarządzeń „pas excelence“ sekretnych. Według tej wersyi, Makarow traktował to jako korzystną dla siebie transakcyę finansową, a nabywcą miał być agent znanego paryskiego przedsiębiorstwa wywiadowczego „Burcew et comp.“

Pierwszym widomym owocem wizyty nacyonalistów z nad Newy i wpływu ich na tutejsze czynownictwo, jest fuzya październikowców z warszawską filią „Związku prawdziwych Rosyan“. Z połączenia tego ma się wytworzyć jakiś nowy klub polityczny p. t. (w dosłownem tłomaczeniu) „Rosyjskich obrońców państwowości na kresach“. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z biegiem niedługiego czasu, każdy czynownik „Priwiślinia“ będzie się musiał do owego klubu zapisać, abstynencya bowiem może ma być poczytaną za nielojalność, szkodliwą w karyerze służbowej.

Prezes Izby sądowej, senator **Posnikow**, jako szowinistyczny polonofob prześciga wszystkich tutejszych kacyków biurokratycznych. — Wstrzymawszy stanowczo przyjmowanie Polaków do Izby, jako kandydatów do posad sądowych, zabrał się teraz do zupełnego usunięcia z pałacu Krasińskich, w którym się mieści obecna najwyższa magistratura sądowa, nawet woźnych i stróżów narodowości polskiej. Ani jeden woźny lub stróż Polak, w razie otwierającego się wakansu, nie może być z rozkazu Posnikowa przyjęty. Kiedy pewnego razu w przejściu przez korytarz do swego gabinetu usłyszał, jak woźny odpowiadał jednemu z adwokatów po polsku, rozkazał prystawowi, bezpośredniemu zwierzchnikowi woźnych, natychmiast „zuchwałego Polaka“ wydalić.

Tymczasem okazało się, że ów woźny jest prawosławnym, a nawet był żandarmem. — Poprzestał więc Posnikow na udzieleniu mu surowego „wygoworu“, ale zarazem wydał okólnik nietylko zwrócony do woźnych, lecz i do wszystkich bez wyjątku funkcyonaryuszów kancelaryjnych departamentów Izby sądowej, zabraniający pod grozą kar dyscyplinarnych udzielania odpowiedzi w języku polskim, zwłaszcza przedstawicielom adwokatury.

Ten sam senator Posnikow dalekim jest jednak od przestrzegania podstawowej zasady teoryi prawa, o niezależności magistratury sądowej od biurokracyi administracyjno-policyjnej. Dowodem tego następujący incydent, który pozostaje w związku z prowadzonem śledztwem sądowem z powodu zbrodni na **Jasnej Górze**.

Przyjeżdża do Piotrkowa, gdzie w więzieniu znajdują się główni bohaterowie tragedyi jasnogorskiej, jakiś pan z Petersburga, który przedstawiwszy naczelnikowi więzienia swoją legitymacyę agenta tajnej policyi, domaga się widzenia sam na sam z Damazym Macochem, oraz z Izydorem Starczewskim. Naczelnik mimo tak wszechwładnego w Rosyi „passe-portout“, jakie mu przedstawił gość petersburski, zażądał decyzyi prokuratora lub sędziego śledczego, a to w myśl ściśle obowiązującej instrukcyi o więźniach, pozostających pod śledztwem sądowem.

Kiedy zarówno prokurator, jak i sędzia-inkwirent zawahali się uczynić zadość żądaniu agenta, zwłaszcza bez ich obecności, nadeszły w ciągu kilku godzin depesze, zarówno od prokuratora, jak i prezesa Izby sądowej z Warszawy, aby żądaniom wysłańca petersburskiego najmniejszej przeszkody nie stawiać. I oto w toku okrytego tajemnicą śledztwa sądowego, agent tajnej policyi petersburskiej wkracza do celi więziennej naprzód Izydora Starczewskiego, później zaś Damazego Macocha, z którymi sam na sam odbywa dość długie konferencye. Nadmieniam jeszcze, że agent petersburski, po wyjściu z gmachu więziennego, wprost udał się na dworzec kolejowy i najbliższym pociągiem odjechał. Nie może podlegać najmniejszej wątpliwości, że te odwiedziny tajemniczego wysłańca petersburskiego w celach więziennych mnichów, muszą pozostawać w związku z jakiemiś knowaniami i zamiarami w sprawie samej Jasnej Góry.

Polonus.

Przedmurze militaryzmu.

Przedłożony obecnie parlamentowi niemieckiemu nowy budżet Rzeszy zgotował przykre rozczarowanie tym „patryotom“ niemieckim, którzy w lipcu r. 1909 uchwalili od razu cały szereg podatków. (Do większości tej należało wówczas niestety także Koło polskie, które atoli z innych motywów za temi podatkami głosowało). Pokazało się bowiem, że niektóre z tych podatków nie przyniosły ani w przybliżeniu takiej sumy nowych dochodów, jakiej się z nich spodziewano. To też sytuacya finansowa Rzeszy niemieckiej znów przedstawia się niekorzystnie i prawdopodobnie rychło już kanclerz wystąpi z żądaniem otwarcia dla niej nowych źródeł dochodów. Budżet na rok przyszły odznacza się też tem, że w niejednej dziedzinie ścieśniono wydatki.

Na jeden cel atoli rząd cesarstwa niemieckiego nigdy nie szczędzi pieniędzy, mianowicie na bezustanne podnoszenie liczby i siły **armii i marynarki**. Na wydatki militarne w Niemczech pieniądze zawsze znaleść się muszą. Wykazuje to także przedłożony obecnie parlamentowi nowy budżet. Same tylko zwykłe, bieżące wydatki na armię wzrosły w nim w porównaniu z rokiem zeszłym o blisko 9 milionów, na marynarkę o przeszło 16 milionów, a na wojskowy fundusz pensyjny blisko o półtora miliona marek. Nadto zaś rząd zapowiedział już nowe pięciolecie wojskowe, to znaczy podwyższenie czynnego stanu armii lądowej na przeciąg lat pięciu o mniej więcej 20.000 głów, co znów na te lat pięć pomnoży także wydatki na wojsko o dalsze 82·4 miliony marek.

Tymczasem budżet wojskowy cesarstwa wykazuje już i dziś cyfry wprost olbrzymie. I tak na rok przyszły wydatki na armię lądową wynosić tam będą 815 mil. marek, na marynarkę wojenną przeszło 458 milionów, a wyłącznie tylko na wojskowy fundusz pensyjny przeszło 150 milionów marek. Razem więc koszta utrzymania całej niemieckiej siły zbrojnej przekraczają już 1.423 milionów, a więc dochodzą do **półtora miliarda** marek rocznie, czyli blisko do 1.700 mil. koron.

Od szeregu lat, jak wiadomo, główną troską Rzeszy niemieckiej było bardzo szybkie pomnażanie marynarki wojennej. Rząd niemiecki dokazał też tego, że rozporządza dziś flotą wojenną po angielskiej najsilniejszą w Europie. Budżet przyszłoroczny dowodzi jednakże, że i armię lądową taką samą otacza się tam troskliwością i opieką. I tak w roku przyszłym ma ona oprócz już istniejących otrzymać dalsze 110 kompanij dział karabinowych, dalej przeszło 5.000 rekrutów i 4.000 koni więcej, niż w roku bieżącym.

Cała niemiecka armia lądowa składać się będzie w roku przyszłym z 644.000 ludzi a mianowicie z przeszło 33.000 oficerów i urzędników wojskowych, z 88.292 podoficerów, mniej więcej 13.000 jednorocznych ochotników i 509.000 szeregowców. Po armii rosyjskiej jest dziś armia niemiecka liczebnie najsilniejszą na całym świecie. Jeżeli zaś zważy się, jak wielka różnica zachodzi w Rosyi między normalnym, a rzeczywistym stanem czynnym pułków, to armia niemiecka może armię rosyjską przewyższa liczebnie.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że budżet niemiecki na rok przyszły przewiduje powołanie na ćwiczenia razem 522.000 rezerwistów, o 26.000 więcej, niż w roku bieżącym. Tak więc podczas tych ćwiczeń stać będzie w Niemczech pod bronią **milion** żołnierzy.

Do tej potężnej cyfry doliczyć jeszcze należy stan czynny załóg niemieckiej marynarki wojennej, który przekracza już dziś 50.000 głów. Nawet więc bez powołanych na ćwiczenia rezerwistów ogólna siła zbrojna Rzeszy niemieckiej w czasie pokoju dochodzi do 700.000 ludzi.

Jaka jest wewnętrzna wartość tej armii — to pokaże dopiero przyszła wojna.

Polaków jest w armii niemieckiej i w marynarce mniejwięcej 38 do 40.000. Są to wyłącznie szeregowcy, bo wśród oficerów Polaków jest zaledwie kilku, a i wśród podoficerów liniowych napotkać ich można bardzo mało. A cały ten polski kontyngent rozrzucony jest w drobnych grupach po wszystkich pułkach i garnizonach Rzeszy. Już przed wielu laty wydano przepis, iż pułki, załogujące w polskich dzielnicach, nie mogą liczyć więcej niż 5 procent polskich rekrutów. Resztę wysyła się w strony niemieckie, w nadziei, że tam łatwiej ulegną germanizacyi. Lecz nadzieja ta tak samo się dotychczas nie spełniła, jak tyle innych, pokładanych w rzekomej „wyższości“ kultury niemieckiej. Ta wyższość objawia się odnośnie do polskich rekrutów wyłącznie w możliwie najsroższem ich maltretowaniu ze strony podoficerów — co znów uprzytomnia polskim rekrutom aż nadto dotkliwie, że mimo wspólnego munduru nawet w armii pruskiej „jak świat światem, nigdy Niemiec Polakowi nie będzie bratem“.

Z kilku oficerów Polaków w armii liniowej niemieckiej jeden tylko doszedł do rangi majora, lecz w dalekim Holsztynie, a nie w Księstwie Pozn. I liczba polskich oficerów rezerwy jest stosunkowo mała, bo jednoroczni ochotnicy nie są tem zmuszeni poddawać się egzaminowi na oficerów. Tak samo w całym pruskim korpusie oficerskim liniowym niema po dziś dzień ani jednego żyda, gdyż mimo zupełnego politycznego równouprawnienia żydów, żaden pułk tamtejszy oficera wyznania Mojżeszowego do grona oficerskiego nie przyjmuje. Istnieją także pułki gwardyi, które wśród oficerów nie wykazują ani jednego pochodzenia mieszczańskiego, lecz wyłącznie junkrów herbowych.

Szkice wyborcze z Anglii.

(Wybitne osobistości z platformy wyborczej. — Lloyd George, Churchill i Birell. — Anegdoty. — „Birellizmy“. — Co to jest Londyn? — Miasto o 59 mandatach. — Aforyzm kantorzysty.)

Do osobistości najbardziej popularnych, a zarazem najczęściej łżonych należy w trójjedynem królestwie minister skarbu, Lloyd George. Sylwetkę tego męża stanu, zajmującą i trafną, skreślił w „Neues Wiener Tagblatt“ przebywający obecnie w Londynie dziennikarz Maks Goldscheider, który naszkicował również portrety kilku innych polityków angielskich.

Lloyd George, który niegdyś pasał gęsi gdzieś tam w Walii, jest obecnie, wyrażając się na sposób angielski, faworytem w biegu o najwyższą nagrodę polityczną. Opowiadają sobie anegdotę, że w jakiejś gospodzie jakiś prowincyonalny poczciwiec zawołał podochocony: „Niech żyje król Edward!“ Odpowiedziano mu, że król Edward umarł, a on zapytuje: „Któż jest obecnie królem?“ Otrzymawszy krótką odpowiedź: „George“ — woła ze zdziwieniem: „A ja pamiętam go jako małego adwokata“. Ta anegdota świadczy o popularności Lloyda-George'a, którego znają ludzie, nie czytający gazet.

Ale medal popularności ma także odwrotną stronę, o czem świadczy równie anegdota, opowiadana przez samego Lloyd-George'a. Policyant widzi tonącego w Tamizie człowieka. Rzuca się do wody, ogląda twarz tonącego, stwierdza, że to nie jest Lloyd-George i ratuje go. Inna aktualna anegdota mówi o trzech szubienicach: dla Lloyd-Georgea, dla Winstona Churchilla i dra Crippena. Jednakże „pointę“ stanowi pytanie: „A co przeskrobał Crippen?“

Lloyd-George mimo 57 lat życia wygląda młodo i czerstwo. Posiada zawsze temperament i humor, może dlatego, że nie jest Anglikiem, ale Celtem. Z uśmiechem odpiera ataki w parlamencie i równie z uśmiechem atakuje i kładzie swoich przeciwników. Umie atoli być także „rewolucyonistą“. W początkach swojej karyery adwokackiej namówił mieszkańców pewnej wsi walijskiej do znieważenia cmentarza, gdyż tylko w ten sposób jego współwyznawcy nonkonformistyczni mogli dalszą drogą procesu z panującym kościołem odzyskać na własność ów cmentarz. Rewolucya w imię przewrotu, lub w imię legalności.

Zajmującą także postacią jest Winston Spencer Churchill, minister, liczący 36 lat życia. Jako zawód podaje: „dziennikarz i pisarz“. Służył w pułku huzarów i na ochotnika brał udział we wszystkich o ile możności wyprawach wojennych, pisząc o nich sprawozdania dla „Morning-Post“. Kiedy mu minister wojny kazał wybrać pióro lub pałasz, Churchill rzucił pałasz, ale tylko oficyalnie. Walczył dalej i pisał korespondencyę. Znaną jego jego awanturnicza ucieczka z niewoli u Boerów. Podobnie, jak ojciec, był „enfant terrible“ torysów, aż pewnego razu przeszedł w parlamencie z prawicy na lewicę.

Obity tak niecnie przez sufrażystki Birrell, mężczyzna już 60-letni, autor szkiców, pisanych z angielskich gruntownością i francuską lekkością, sekretarz stanu dla Irlandyi, jest mówcą bardzo chętnie słuchanym w parlamencie. Każdy czeka wtedy na „birelizmy“, a tak nazywane są aforyzmy, rozrzucane hojnie przez Birella. Gdy przemawiał pewnego razu w sprawie płac, zakończył aforyzmem, wypowiedzianym z powagą, pełną „vis comica“: „Płaca, wynosząca pięć szylingów tygodniowo, nie jest zachętą do długiego życia“. Innym razem zawołał: „Właściciele wielkich dóbr i browarów biadają, że są zrujnowani, a jednak umierają w bogactwie. Może dlatego, że są całe życie biedni“. O lordach tak się wyraził: „Lordowie reprezentują samych siebie i cieszą się zupełnem zaufaniem wyborców“. Na świat zapatruje się Birell niezbyt optymistycznie, ale nie jest także zawodowym pesymistą, co wyraził w aforyzmie: „Słońce nie składa się z samych plam“.

Ci trzej ludzie dominują na ogólnej platformie wyborczej. Pośród robotników odgrywa główną rolę John Burns, który pewnego razu powiedział do kwieciarki, ofiarującej mu bukiecik fiołków: „Kolumna granitowa nie potrzebuje ozdoby“. Wreszcie pomiędzy Irlandczykami najwybitniejszym kandydatem jest Redmond, zwany „królem dolarowym“ z powodu pieniędzy, przywiezionych z Ameryki na agitacyę wyborczą.

Obecna agitacya wyborcza jest słabsza o wiele od agitacyi, którą rozwinęły wszystkie stronnictwa w styczniu. r. b. Nic dziwnego. Ustąpili niepewni kandydaci, wyczerpawszy swoje fundusze w styczniu, przez co zmiejszyła się konkurencya wyborcza, a tem samem agitacya. Nawet w Londynie ruch agitacyjny jest znacznie mniejszy, niż przed 11 miesiącami. Wyborcy, przyzwyczajeni do karnawału wyborczego, utyskują na to.

Jeżeli się mówi o Londynie, to trudno oznaczyć, co należy do tego olbrzymiego miasta, a co nie. Administracyjne pojęcie Londynu nie wystarcza — zwłaszcza, że pojęcie to jest trojakie: hrabstwo Londynu, okręg pocztowy i okręg policyjny. Rozstrzygają ostatecznie realne stosunki życiowe i gospodarcze. Około właściwego miasta rozciągają się okręgi, które należą wprawdzie do innych hrabstw, do Middlesex, Essex, Surrey i t. d., ale tylko administracyjnie, w rzeczywistości zaś są częściami Londynu. Jeżeli nawet pominiemy dalsze okolice poza jednogodzinną jazdą kolejową — gdzie plutokracya i zamożniejsza klasa średnia ma swoje wille i polowania, tudzież cały legion służby i robotników, zawisłych od „państwa“ — jeżeli pominiemy te okolice, to i tak do 58 okręgów wyborczych Londynu i 59 mandatów trzeba doliczyć co najmniej 16 okręgów z 17 mandatami, gdyż są one pod wpływem zupełnym stolicy. Z tego mają liberali 4 mandaty, jeden zaś socyaliści.

Te zewnętrzne okręgi, będące po części tylko noclegowem schroniskiem proletaryuszów (sleeping towns), były dawniej zabezpieczoną własnością torysów, ale w r. 1906 uczyniły zwrot na lewo. Podobnie było w styczniu 1910 r., a jak się zdaje, tak pozostanie i w obecnej kampanii wyborczej. Właściwe przedmieścia willowe pozostaną konserwatywnemi. Posiadacz najmniejszej willi głosuje na torysa, sądząc, że w ten sposób posunie się o szczebel wyżej na drabinie towarzyskiej, że będzie cząścią tak zwanych „upper circles“. Pewien kantorzysta oświadczył wobec korespondenta jednego z zagranicznych dzienników, że konserwatyści mają stanowisko społeczne, a liberali są „pospolitą bandą“. Do tej bandy należy Winston Churchill, syn lorda Randolfa Churchilla.

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Koncesye szynkarskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, na którem ukończono obrady nad liczbą koncesyj gospodnio-szynkarskich, nalać się mających w nowych dzielnicach miasta Krakowa. Wnioski komisyi zostaną przełożone Radzie miasta Krakowa na najbliższem posiedzeniu.

Z teatru miejskiego. Dwie pełne humoru krotochwile: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ Anatola France'a i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ Marka Twain'a, ukażą się jutro na przedstawieniu popołudniowem (ceny zniżono do połowy). Jutro wieczorem efektowna nowość repertuaru, komedya Krzywoszewskiego: „Rusałka“. W poniedziałek „Zawisza Czarny“ Słowackiego; dla uprzystępnienia wspaniałego dzieła tego, zwłaszcza zaś, by dać możność młodzieży szkolnej poznać cudowne sceny „Zawiszy Czarnego“; dyrekcya daje to przedstawienie po cenach popularnych.

Z teatru ludowego. Dziś na benefis Jerzego Rygiera, jednego z bardziej utalentowanych artystów teatru ludowego daną będzie farsa A. Walewskiego: „Bacyle miłości“.

W niedzielę po południu o 4-tej: „Wenus w Krakowie“, a wieczorem drugi raz „Bacyle miłości.“

Na przyszły tydzień scena ludowa przygotowuje wznowienie „Obrony Częstochowy“ i premierę „Świat bez mężczyzn“ na benefis pani M. Grabowskiej.

Zarząd główny „Straży Polskiej“ w Krakowie przyjął rezygnacyę dotychczasowego prezesa Towarzystwa, p. Kazimierza Bartoszewicza, wyrażając mu przy tej sposobności swe najżywsze uznanie i podziękowanie za pracę i ofiary, jakie poświęcił dla dobra „Straży Polskiej“. W miejsce p. Bartoszewicza wybrał zarząd dotychczasowego wiceprezesa, radcę miejskiego p. Klaudyusza Dębickiego, a w miejsce jego na wiceprezesa prof. uniwersytetu Jag. dra Tadeusza Grabowskiego. — Drugim wiceprezesem jest nadal dr Kazimierz Lubecki.

Odczyty prof. L. Krzywickiego pod tytułem „Filozofia pesymizmu społecznego“ („Róża“ Katerli) odbędą się w sali muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę 4 bm. o godzinie 5 po południu. W poniedziałek zaś 5 b. m. „Odrodzenie Polski w wieku XIX“.

Związek pracownic biurowych, handlowych i kasowych zawiadamia swoich członków, że w niedzielę, 4 grudnia o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu „Promienia“ (Senacka 6 II. p.) pogadanka. Po pogadance posiedzenie Wydziału. Na bezpłatny kurs stenografii wpisywać się jeszcze można.

Wypuszczenie dra Seinfelda na wolną stopę. Wczoraj p. Joanna Seinfeldowa, matka adwokata, przy pomocy znajomych, **złożyła kaucyę** w papierach wartościowych, w wysokości 100 tysięcy koron. Jednak brakowało kilku kuponów i dlatego wczoraj jeszcze dr Seinfeld nie został wypuszczony. Dziś jednak dołączono brakujące kupony i koło godziny 2 **wypuszczony będzie dr Seinfeld na wolną stopę.**

Nagły zgon. W miejskim składzie węgla zmarł nagle wyrobnik, Józef Wróbel, lat 45. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało go już nieżywym.

Oszustwo. Aresztowano wczoraj w Krakowie Karola Weissa, 22 lat, bez zajęcia, który wydaną przed kilku tygodniami jednodniówkę p. t. „W dal“, przez Bratnią pomoc uczniów Uniw. Jagiell., wykupił i sprzedawał po cenach wyższych, przyjmując nadto naddatki. Przedstawiał się on, jako akademik i pełnomocnik wydawnictwa. Na życzenie Bratniej pomocy aresztowano go i osadzono w aresztach policyjnych.

Skradziona bransoleta. Do banku pobożnego przyszły dwie młode dziewczęta i chciały zastawić

HELENA ROMER.

MAJAKI.

54 (Ciąg dalszy.)

Po przyjeździe do Nizzy, dnie ułożyły się podobnie, jak wiele innych od niedawna upłynionych; efektownie ładne, błyskotliwie wesołe spływały godziny bez wspomnień i pamięci o nich. Ważnemi sprawami, godnemi długich żartobliwych rozpraw, stawały się kwestye włożenia takiej lub innej krawatki, uwagi nad stanem cery, oczu, nad strojem i „efektami pejzażu“, były źródłem nieustannie miłe szemrzącym, letejską mową, zagłuszającą myśli.

Dnie całe wałęsali się tu i ówdzie bez żadnego programu ani celu. Nie spotykali wcale znajomych, bowiem w tej spóźnionej porze Nizza była prawie pusta i nawet Zdenka, jeśli o tem pomyślała, dziwiła się trochę, że tu ją skierowała fantazya towarzysza i tłumaczyła to dyskrecyą.

W gruncie rzeczy jednak było jej zupełnie obojętnem, jakie krajobrazy stanowiły tło dla jedynej sprawy, o którą dbała obecnie, a tą była obecność Ninia przy niej. Kochała jego miłość do siebie, pieściła się nią i troskliwie wpatrywała się w każdy jej objaw. Cyzelując szczegóły każdodziennego obcowania, kunsztowną igraszką zmysłów nadawała pieszczotom swoim urok przedziwny, a coraz inny, jak za wolą czarodziejki tworzone, wyrastające w fantasmagoryi mirażu coraz subtelniejsze i bardziej skomplikowane wiązadła architektoniczne.

Nie robiła tego w celu przywiązania do siebie młodego chłopca. Nie. O tem nie myślała wcale. Gdyby jej kto powiedział, że Ninio jej nie kocha lub nią pogardza, byłoby jej to zupełnie obojętnem, natomiast, nawet uczuwając zmęczenie, nie zgodziłaby się za nic opuścić go choćby na chwilę lub odwrócić bezsilne od pieszczot wargi od jego ust wiecznie spragnionych pocałunków.

Pewnego dnia wybrali się na spacer za miasto i długie godziny szli między płotami, owiniętemi tysiąc-kolorowemi kwiatami róż, które lekki, ciepły wietrzyk kołysał rytmicznie i jak z kadzielnic ofiarnych wysnuwał odurzające aromaty. Powietrze dyszało upałem, słońcem i purpurą wonnych płatków. Przechodzili jakieś zielone gąszcze i zanurzali się pod seledynowe, prześwietlone blaskiem słonecznym sklepienia konarów, zwieszających się nad wilgotnym parowem.

Z dna ziemi, gdzieś w głębi „ciurkało“ malutkie źródło kryształowej czystości i chłodu, wąwóz zwężał się w ciasną gardziel, coraz ciemniejszą i gdy, chcąc dojść do kresu, do samego początku drobnego głosiku wody, szli wciąż po usuwających się grubych żwirach, ruchomych, od sączącego się źródła, znaleźli się wreszcie wobec ciemnawej ściany rwanego strumieniem urwiska. Panował tam zielony mrok i chłód lodowy, Ninio porzucił swoje róże i podał Zdence wodę w dłonie zaczerpniętą. Ona ze śmiechem pochyliła się ku jego białym rękom, ale nagle zachwiała się z przerażającem uczuciem, że obejmują ją ramiona śmierci.

Zatańczyły przed nią w długie gzygzaki zielonawe pasma światła i słysząc przerażony głos Ninia wołający: „Zdenko, co ci jest!?“ — odzyskała w tej chwili przytomność, już w jego objęciu, usta przy ustach, pierś przy piersi.

Szybko wyszli na gorące słońce z tego zielonego, tajemniczego grobowca i mimo, że Zdenka nie czuła nic z przelotnego zawrotu głowy, Ninio żartując twierdził, że blado-zielony cień liści pozostał na policzkach Zdenki, jakby się skąpała w smudze seledynowego światła.

Istotnie, piękność młodej kobiety uległa nieokreślonym, ale widocznym zmianom; jej olśniewające rumieńce, zuchwałe błyski zalotnych spojrzeń, buńczuczne dąsy i porywy w każdym momencie do pędu przed siebie, znikły, zastąpione przez cichą omdlałość oczu pod ciemnemi powiekami, zdającemi się kryć skoncentrowaną a groźną moc w tajemniczych głębiach jej istoty.

Uśmiech jej zdawał się mówić: „nie powiem nic nad to, co widzicie“. Czuć w niej było ciągłe zamyślenie o każdym swoim ruchu, o tem, by był najpiękniejszy w przestrzeni pełnej błękitu i kwiatów, a oczy ściemniałe i wielkie chodziły rozpaczliwie wierne za Niniem. Często kładła mu głowę na ramię i prosiła, by mówił o sobie, o wrażeniach doznanych i o tem, czy mu dobrze. O to ostatnie, mimo gorących zapewnień, że tak jest, zapytywała niemal codzień, a gdy głuchy od rozbudzonej pieszczotą pasyi głos Ninia szeptał jej słowa dziecinne lub namiętne prośby, przeraźliwa rozkosz opromieniała zbladłe rysy Zdenki i żłobiła w nich stygmaty niewyznanych uczuć.

W parę tygodni po przyjeździe, gdy już piechotą i powozem zwiedzili bliższe okolice, gdy o każdej porze dnia i nocy oglądali morze i zamienili o niem tysiące ślicznych, subtelnych, a nic nie znaczących uwag, zdarzyło się raz, że Zdenka, której upał dnia tego sprowadził nieznośną migrenę, przyprawiającą ją prawie o mdłości, wybrawszy się mimo to z Niniem dla kupienia u antykwaryusza pewnego wazonu, na który się był zdecydował, poczuła, że stanowczo iść dalej po migotliwem słońcu, zdającem się łupać jej czaszkę na drzazgi, było nad siły.

Nie chciała jednak pozbawiać Ninia spaceru i sposobności kupienia pożądanego cacka; powiedziała mu więc, że zaczeka na niego w cienistym kątku **Promenade du Chateau**, gdzie ją z powrotem znajdzie. Namawiać go do tego musiała dość długo i wreszcie, gdy opuścił ją, po raz pierwszy od wyjazdu z kraju, trochę nadąsany, gdyż twierdził, że wolałby ją odprowadzić do hotelu, długo patrzała za jego białą, smukłą postacią i poczuła niepojęty żal, że pozwoliła mu się oddalić.

Głowa bolała ją coraz silniej i myśl, że będzie musiała tu zostać tak długo samą, denerwowała ją coraz bardziej.

W chwili, gdy zdjąwszy kapelusz, układała się z zamkniętemi oczami do możliwie wygodnej siesty, zabrzmiał nagle koło niej głos najobojętniejszy w świecie, a który przecie zrobił na niej takie wrażenie, jak strzał prosto w piersi.

— Patrzcie, i pani tu?... Przepraszam, pani drzemała... w ten upał, co? Cóż pani tu robi? Przecie to już nie sezon?

Jamont, ostatnia bodaj osoba, którą, mimo niedbania o nic, miałaby ochotę spotkać, stał przed nią strojny elegancyą czysto „plażową“, wymachując kapeluszem i sypiąc tyle pytań, że wygodnie na połowę mogła nie odpowiedzieć. Odrzekła też spokojnie, mimo, że się jej serce tłuc zaczęło, dławiąc oddech.

— Jestem tylko przejazdem... A... Pan?...

— Aha... o, ja... Widzi pani!... Ach, to cała historya!... No, ale proszę pani, nie wesoła. Nie wiem, czy pani wie, że Karliński ożenił się z moją siostrą, ale stary Karliński, nie Ninio, uważa pani? — wzruszył ramionami i potrząsł woniejącą „Fleurs de Nice“ czupryną, czesaną obecnie przez pierwszorzędnych specyalistów. — No, cóż? Takie, proszę pani, bywają miłości, a to podobno już dawno, hen, kiedyś tam się zaczęło... Jeszcze jak Wandzia uczyła w Karlinie różne bębny i była zdrowa, biedactwo... Ja, wie pani, nic się nie domyślałem, bo cóż to i za kombinacya taka... Ale jak Jerzy wrócił z Krakowa przeszłej wiosny, wie pani? To już wtedy, oho!...

— Ach, już wtedy, jak z Krakowa? — spytała głosem bez dźwięku.

— Tak, proszę pani... Strasznie już był zakochany... No, a potem jej było coraz gorzej..., on też taki narażający się człowiek, uparty... Wszystko tak... Na przepadłe... Więc coś tak z końcem zimy, zatelegrafowali mi, że już... po krzyku. Mieli być w Davos, ale tam Wandzi nie wiele pomogło, bo co jej może już pomódz biedactwu, a Jerzemu tak strasznie zaszkodziło, że, ojej, pani, cośmy mieli, to jest matka, bo była już z niemi, a ja w Krakowie... Telegrafowali po mnie... Naturalnie... I zebraliśmy się tutaj. Teraz ani się ruszyć, bo Wandzi coraz gorzej... A tęskni do kraju, aż piszczy... I ja się im nie dziwię... Mnie, nie wiem jak pani, ten głupi cynober z ordynarną ultramaryną... „Ça ne me dit rien“... Ileż wolę nastrojowe nasze, pełne sentymentu pejzaże...

— Ja także... Ale niech mi pan powie coś jeszcze... Jak długo?...

— A no, któż to wie, „chere madame“... Szczerze pani mówię, mimo że naturalnie opływamy teraz, to jest rodzina Jamontów, w dostatki i odpowiedni komfort, ale dziki to koncept Karlińskiego ten ożenek. (C. d. n.)

staroświecką bransoletę za bardzo niską cenę. Taksator jednak zażądał wykazania się prawem własności, czem dziewczęta przestraszone zbiegły, zostawiając bransoletę. Wartość bransolety oszacowano na 200 koron.

Złodzieje sklepowi. Dziś aresztowano Antoniego Dudę, 21 lat i Antoniego Bastra, 18 lat, którzy chodząc po sklepach kradli przeważnie garderobę i sprzedawali ją na tandecie.

Dwie kradzieże. Niejaka Helena Paulówna, służąca, przyszedłszy w odwiedziny do swojej przyjaciółki na ulicy Grodzkiej, skradła jej z pod poduszki pierścionek wartości 40 koron. Helenę Paulową aresztowano. Inna znowu służąca, Marya Niklewiczówna, 32-letnia służąca z Nowego Sącza, skradła swojemu pracodawcy, kapitanowi Hofmanowi, 430 koron z zamkniętego stolika i zbiegła.

Ranny w bójce. Nocy ubiegłej przyprowadził policyant na stacyę ratunkową Mikołaja Wyżgę, 21 lat liczącego murarza, który otrzymał głęboką ranę bokserem w walce z kolegami na ul. Grodzkiej.

Z kraju.

Wieliczka, 1 grudnia. „Sokół“, jedno z najruchliwszych tut. stowarzyszeń, że współudziałem „Towarzystwa młodzieży akademickiej“ oraz „Towarzystwa śpiewu“ urządziło w dniu 27 z. m. Uroczysty wieczór ku uczczeniu wielkich rocznic narodowych. Na program złożyły się: Słowo wstępne, wygłoszone przez p. Piestraka, piękne śpiewy chóru męskiego i mięszanego z towarzyszeniem orkiestry sokolej pod batutą p. Nigrina, produkcye orkiestry sokolej pod kierunkiem p. Pipesa, dalej trio na skrzypce, fortepian i wiolonczelę wykonane przez p. Krężołkównę, oraz pp. Pipesa i Wakulskiego, deklamacya „Pogrzeb Kościuszki“, oraz ćwiczenia gimnastyczne uczniów, uczenic, druhiń i druhów pod kierunkiem naczelnika druha Chudoby. — Zakończyło przedstawienie sztuki „Noc w Belwederze“, odegrane przez Tow. młodzieży akademickiej, pod reżyseryą p. Bierczyńskiego. Wszystkie punkty programu zostałe wykonane bez zarzutu i ku zadowoleniu publiczności, która szczelnie wypełniła salę teatralną.

Pożegnanie naczelnika poczty. Piszą nam z Bochni: Urzędnicy tutejszej poczty i cała służba żegnała 20 listopada starszego zarządcę pocztowego p. Stanisława Hickewicza, który zamianowany został dyrektorem poczty we Lwowie. W pięknej udekorowanej zielenią i kwiatami kancelaryi naczelnika pocztowego zebrali się wszyscy funkcyonaryusze, poczem starszy oficyał poczt., p. Jan Gosslar, w pięknem przemówieniu podniósł zalety i dodatnią działalność ustępującego naczelnika i imieniem wszystkich zebranych pożegnał go, życząc mu wytrwałości w prowadzeniu bardzo zaszczytnego, lecz zarazem trudnego urzędu dyrektora pocztowego. Następnie starszy oficyał poczt., p. Izydor Benesch, wręczył ustępującemu piękną papierośnicę z monogramem i wyrytymi podpisami żegnających go urzędników pocztowych. P. St. Hickiewicz w serdecznych słowach przemówił do zebranych, a żegnając ich, dziękował za poparcie go w pracy przez gorliwe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych. Wieczór, dnia 25 listopada odprowadzili urzędnicy b. swego naczelnika na dworzec kolejowy.

Tarnów, 2 grudnia. (Z Rady miejskiej. — Posiedzenie Rady powiatowej. — Wieczorek listopadowy. — Ku czci Maryi Konopnickiej).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Długą dyskusyę wywołał wniosek magistratu o rozpisanie publicznego przetargu celem wypuszczenia w dzierżawę opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Jedni radni, jak dr Goldhammer, dr Ringelheim, Margulies, dr Merz i dr Rappaport byli za wnioskiem magistratu, a różnili się z nim co do ilości lat wypuszczenia propinacyi w dzierżawę, drudzy jak dr Schützer radzili nie rozpisywać dzierżawy propinacyjnej, lecz wziąć ją w zarząd własny. Wniosek magistratu, domagający się rozpisania licytacyi na lat 3, uchwalono prawie jednogłośnie.

Z kolei jednym tchem załatwiono szereg spraw. I tak w sprawie wyniku przetargu na 3 względnie 1-roczną dzierżawę prawa poboru 100 proc. względnie 50 proc. dodatku od wina uchwalono przyjąć ofertę Goldfingera i Spół., załatwiono sprawę zapłaty należytości za wiosenne zasiewy na folwarku miejskim pod Klikową, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie funduszu propinacyjnego miast za rok 1909, jak również reskrypt krajowej dyrekcyi skarbu w sprawie wymiaru podatku z propinacyi za rok 1908, uchwalono Towarzystwu muzycznemu w Tarnowie na koszta obchodu Chopinowskiego 200 kor., zaś Towarzystwu pomocy i czytelni polskiej w Suczawie 50 kor., przyjęto do wiadomości sprawozdanie o reorganizacyi szkoły przemysłowej uzupełniającej w Tarnowie, przyznano stróżom szkół wydziałowych i pospolitych dodatek drożyźniany jak w roku poprzednim, przyznano również dodatek drożyźniany urzędnikom zakładu zastawniczego 10 proc. od pensyi, sługom po 60 kor., odmówiono pismu komendy wojskowej o budowę ujeżdżalni krytej, prośbę zaś p. Grabczyńskiego, dyrektora zakładu zastawniczego funduszu podupadł. mieszczan o przeniesienie go na etat miejski, podwyższenie poborów i zamianę kaucyi w gotówce na hipoteczną, po dłuższej dyskusyi, załatwiono w ten sposób, że pobory p. Grabczyńskiemu podwyższono do 3000 koron, sprawę zaś przeniesienia na etat miejski odesłano do magistratu.

W końcu wybrano do komisyi budżetowej następujących radnych: ks. Leśniaka, dra Ringelheima, dra Merza, dyr. Trochanowskiego, Wójcickiego, Marguliesa, Jamrowicza, dyr. Maciaszka i dra Offnera.

Pod przewodnictwem ks. marszałka Żygulińskiego odbyło się w bieżącym tygodniu posiedzenie Rady powiatowej. Po złożeniu przez marszałka sprawozdania z czynności wydziału za czas od 6 września do 29 bm. przyznano na wniosek p. Poszczy urzędnikom Rady p. dodatek drożyźniany 10 proc. od pensyi. Sprawę budżetu administracyjnego na rok 1911 referował ks. dr Żyguliński. Po obszernej dyskuszyi, w której zabierali głos: Margulies, Wójcicki, Włodek, pos. Witos i referent, uchwalono z małemi zmianami pozycye budżetu tak w rozchodach jak i w dochodach. Na pokrycie niedoboru uchwalono nałożyć 7 proc. dodatków do podatków bezpośrednich według przeciętnej wydatności 1 proc. za 4582 kor.

Budżet funduszu drogowego referował również ks. dr Żyguliński. Po ogólnej dyskusyi, w której zabierali głos referent, Witos, dr Goldhammer, Szatko, Rypuszyński i Margulies, a w której pos. Witos i dr Goldhammer domagali się od wydziału, aby budowę dróg prowadzono w szybszem tempie na ustalonego programu, pos. Witos domagał się, aby droga Pleśna-Lichwin zbudowaną została jako droga gminna I klasy, a nie II klasy, jak proponuje Wydział krajowy, poczem uchwalono cały budżet drogowy w cyfrach, proponowanych przez wydział. Na pokrycie niedoboru uchwalono nałożyć 4 proc. dodatków do podatków bezpośrednich, a przy pozycyi „utrzymanie dróg“ 12 proc. czyli razem 16 proc. dodatków do podatków bezpośrednich, przyczem przyjęto, że Wydział krajowy udzieli powiatowi subwencyi drogowej w kwocie 24300 kor. Budżety gminne na r. 1911 zatwierdzono. W końcu uchwalono wniosek w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej Tarnów-Gromnik i części drogi Bogumiłowice-Zakliczyn.

Przy zapełnionej sali „Sokoła“ odbył się wieczorek listopadowy, urządzony staraniem Czytelni robotniczej im. Kilińskiego. W program weszły produkcye chóru pod kierownictwem prof. Górskiego, deklamacya przy fortepianie p. Frühausa, w końcu odegrano obraz w 2 scenach p. Strokowej pod tyt. „Za sztandarem“, wyreżyserowany przez prof. Lalickiego. Słowo o powstaniu listopadowem wypowiedział prof. Wierzbicki. Całość robiła bardzo sympatyczne wrażenie.

Ku czci Maryi Konopnickiej odbędzie się w sali kasynowej 3 b. m. uroczysty wieczór, w którym przyrzekli współudział: p. Filipówna, p. Bursa i p. Lekszycki z Krakowa. — Wieczów zapowiada się świetnie. *Lambda.*

Rzeszów, 1 grudnia. (Z Rady miejskiej. — Z sali sądowej. — Koncert Lutni. — Walne zgromadzenie uniwersytetu ludowego. — Z życia młodzieży.)

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniesiono na wstępie interpelacyę w sprawie przewodów gazowych. We wszystkich lokalach bowiem, gdzie świeci się gazem, uskarżają się od tygodnia mieszkańcy na bóle i zawroty głowy, a przyczyną tego ma być opieszałe montowanie rur. Przewodniczący dr Jabłoński przyrzekł temu w najkrótszym czasie zaradzić. Dalej wniósł r. Birman rezolucyę, by spad uliczki, ku Baldachówce prowadzącej, zmniejszyć w odpowiedni sposób (np. ułożeniem schodów) gdyż w porze zimowej nikt tamtędy bez narażenia się na wypadek przejść nie może. Ks. Chmielnikowski podniósł w imieniu komisyi kontrolującej sprawę obsadzenia wakującej już prawie od 2 lat posady inspektora policyi, na czem cierpi bezpieczeństwo miasta. Wreszcie przystąpiono do porządku dziennego i zarządzono posiedzenie tajne ze względu na sprawy osobiste.

Dziś przed południem rozpoczęła się przed sądem przysięgłych interesująca rozprawa o skrytobójcze morderstwo przeciw niejakiemu Czyżowi ze Zwięczycy, który zdradzającą go od szeregu lat żonę zabił wystrzałem z rewolweru. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie; wstęp też na salę ograniczono przez wydawanie biletów. Wedle aktu oskarżenia dokonana zbrodnia przedstawia się następująco: Oskarżony wyjechał przed 9 laty po raz pierwszy do Ameryki, skąd po trzech latach powrócił do domu, gdzie zastał już widoczny znak niewierności swej żony w postaci dziecka, którego ojcem był parobek Walenty Jakóbiec. Czyż przebaczył jednak małżonce. W r. 1909 wyjechał obwiniony powtórnie do Ameryki, a po powrocie znalazł znów w domu dziecko, również owoc miłości swej żony z Jakóbcem. Od tego czasu pożycie małżonków było jak najgorsze, pomiędzy Czyżem a Jakóbcem niejednokrotnie przychodziło do gwałtownych starć, a nawet ostatni z nich pobił go raz dotkliwie i strzelał za nim, za co został przez sąd skazany na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Od tej chwili nosił Czyż przy sobie rewolwer. W dniu krytycznym Czyż pojechał do Rzeszowa do sądu razem ze żoną, która później poszła z Jakóbcem do miasta pić. Gdy Czyżowa na kilkakrotne wezwanie nie chciała opuścić szynku, Czyż odjechał do Zwięczycy, gdzie wkrótce i kochankowie przybyli, aby w dalszym ciągu raczyć się w karczmie alkoholem. Wowczas to Czyż nadbiegł ku karczmie, a widząc żonę wychodzącą, wystrzelił z rewolweru i położył ją trupem na miejscu. Nazajutrz oddał się sam w ręce żandarmeryi.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie Czyża, który opowiadał o stosunku swym do żony. Rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

Ku uczczeniu Chopina urządza tow. śpiewackie „Lutnia“ w niedzielę 4 bm. w sali Sokoła wieczór muzyczny.

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie rzeszowskiego oddziału uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, na którem, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i skarbnika, udzielono im absolutoryum. Nowe wybory zarządu dały następujący wynik: pp. Nadzieja Józef, Ożóg Michał, Paulina Elsnerowa, Ada Braunfeld, Burda Rudolf, Patroś Piotr i Buryan Józef.

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego i śmierci Stanisława Wyspiańskiego urządza towarzystwo młodzieży „Zjednoczenie“ wieczorek w dniu 4 bm. w sali „Lutni“.

Przemyśl, 2 grudnia. (Z Rady miejskiej. — Nieprawdziwa wiadomość. — Ustąpienie starosty.)

Posiedzenie Rady miejskiej, odbyte we czwartek 1 grudnia b. r. pod przewodnictwem p. dra Dolińskiego, było w przeważnej swej części poświęcone sprawie drożyzny, którą omówił w obszernem przemówieniu radny p. dr Mester, poruszając w formie nagłych wniosków potrzebę taniego opału i tanich mieszkań dla ubogiej ludności przemyskiej. Pierwszy wniosek — czasowo spóźniony — został przez Radę uchwalony, natomiast kwestya tanich mieszkań nie uzyskała potrzebnego poparcia, jakkolwiek swego czasu została przez Radę zasadniczo uchwalona. Następnie zreferował p. burmistrz sprawę uzupełnienia aktu pożyczkowego w kwocie 385.000 koron na cele inwestycyjne w Banku krajowym, zaciągnąć się mającej. Szczegóły uroczystości ku pamięci setnej rocznicy urodzin Smolki, poda burmistrz na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Wedle zapowiedzi, będzie to obchód godny wielkiego demokratycznego męża stanu, jakim był Smolka. Resztę posiedzenia wypełniły sprawy o drobniejszem znaczeniu, poczem nastąpiło tajne posiedzenie.

W ostatnich dniach pojawiła się w niektórych dziennikach wiadomość o pogryzieniu trupa przesuwacza wagonów A. Garby przez szczury w trupiarni obok cmentarza chrześcijańskiego przy ulicy Słowackiego. Stwierdzenie tej wiadomości u zarządu cmentarza przyniosło zaprzeczenie, albowiem zarząd stwierdza stanowczo, że trup miał wprawdzie podrapane ręce i twarz, ale o pogryzieniu go przez szczury mowy niema. To samo miała stwierdzić komisya sądowa.

Długoletni starosta powiatu przemyskiego, radca dworu p. Józef Lanikiewicz, przeszedł onegdaj w stan spoczynku, przyczem otrzymał tytuł i charakter wiceprezydenta namiestnictwa. Uroczyste pożegnanie emerytowanego starosty nastąpi w dniach najbliższych. Następcą starosty będzie p. Kruszyński z Brodów.

Sankcya ustawy. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwałę Sejmu galicyjskiego o nadaniu szpitalowi w Kosowie charakteru publicznego szpitala.

Ze świata.

(b) **Harden o Tołstoju.** Z Wiednia piszą 1 b. m. Dziś wobec blisko 2000 publiczności, która szczelnie zapełniła sale zofijskie, wygłosił odczyt o Tołstoju, redaktor berlińskiej „Zukunft“, Maksymilian Harden, znany z sensacyjnych rewelacyj o dworze berlińskim. Harden w dwugodzinnej prelekcyi z uwielbieniem wyrażał się o Tołstoju-poecie, największym epiku naszych czasów, natomiast ostro potępiał działalność społeczną twórcy „Anny Kareniny“. Tołstoj chciał być zbawicielem i wybawić świat — mówi Harden. — I... wszystko, co ludzkość dziś czci, wyszydzał i potępiał, więc: ojczyznę, wielkich ludzi, cywilizacyę, wiedzę, prawo, małżeństwo, władzę i i. d.“, a gdy usta otworzył, wychodził z nich najsurowszy wyrok i przekleństwa na wszystko, co ludzkość uważa za święte i potrzebne... Tołstoj nienawidził wszystkich, którzy przewyższali go geniuszem. I to było tragedyą życia i twórczości jego“. Publiczność entuzyastycznie oklaskiwała Hardena, nie brakło jednak i głosów protestu, nawet ostrego.

(b) **Ślub Selmy Kurz.** Z Wiednia piszą nam 2 b. m. W niedzielę 4 b. m. odbędzie się cywilny ślub Selmy Kurz, primadonny wiedeńskiej opery nadwornej, z prof. dr. J. Halbanem, obecnie prymaryuszem szpitala powszechnego w Wiedniu. Selma Kurz pochodzi z ubogiej rodziny żydowskiej z Krakowa; karyerę śpiewacką rozpoczęła przed 15 laty w operze frankfurckiej, od lat 11 jest śpiewaczką w operze nadwornej. Europejski rozgłos zawdzięcza prześlicznemu głosowi i znakomitej umiejętności śpiewania. Prof. dr J. Halban jest Polakiem z Krakowa, bratem posła sejmowego dr. Alfreda Halbana, należy do najwybitniejszych ginekologów austryackich. Selma Kurz z zamążpójściem nie opuszcza sceny.

Samobójstwa w armiach. Czasopismo berlińskie pod tytułem „Allgemeine Zeitschrift für Psychiatrie“ w tomie 51, na stronicach 243—253 zajmuje się samobójstwami w armiach europejskich i zestawia następującą statystykę samobójstw w stosunku do miliona:

Austrya	1253
Niemcy	632
Włochy	407
Francya	333
Belgia	244
Anglia	209
Rosya	152

Jak widzimy, w armii austro-węgierskiej jest największy procent samobójstw. Niestety, w statystyce owej niema podziału na narodowości, ale z pewnością samobójcy z powodów „służbowych“ należą przeważnie do narodowości nie-niemieckich, narażonych na rozliczne szykany w wojsku.

Pomyłka policyi paryskiej. Były poseł do Sejmu węgielskiego, dr Antoni Eber, dyrektor węgierskiego Banku parcelacyjnego, padł ofiarą niemiłej pomyłki tamtejszej policyi. Idąc z żoną do Opery został na ulicy uwięziony przez dwóch agentów i to w sposób tak niefortunny, że wywołane zostało zupełnie zbytecznie ogromne zbiegowisko. W komisaryacie policyi oświadczono mu, że jest on poszukiwanym oddawna defraudantem, który na szkodę pewnego bankiera paryskiego sprzeniewierzył przed rokiem znaczną kwotę. Naturalnie dr Eber zaprzeczył temu, ale nie mógł się wylegitymować, gdyż nie miał przy sobie papierów. Po kilku godzinach przypomniał sobie, że spotkał w Paryżu br. Malarassy-Becka, dyrektora węgierskiego Banku hipotecznego. Br. Madarassy-Beck miał odjechać tego samego dnia wieczorem, na żądanie więc Ebera agenci poszli z nim na dworzec. Br. Madarassy pod gwarancyą finansową zaręczył za tożsamość osoby dra Ebera, który też został na wolność puszczony. Dr Eber wdrożył za pośrednictwem konsulatu kroki przeciwko rządowi francuskiemu.

Były szach perski, Mohamed Ali Mirza, jak donosi „Standard“ londyński z Odessy, jest gościem cara, czyli mówiąc pospolicie, znajduje się na jego częściowem utrzymaniu. Za pałac o 40 pokojach, w którym były szach perski mieszka, zapłacił car z góry czynsz za trzy lata, po 30.000 koron rocznie. Konie, powozy, sanki i automobile dał również car. Ale Mirza, przebywając na łaskawym chlebie w Odessie, o tyle nie jest zadowolony, że ludność tamtejsza nie zachowuje się wobec niego tak czołobitnie, jak niegdyś ludność perska. Szach przywiózł z sobą 13 dam haremowych i świtę z Persyi, a wszystkie te osoby są także na utrzymaniu cara. Szach odwiedza w Odessie teatry, cyrki, wyścigi i wszelkie lokale rozrywkowe, przytem jednakże uczy się po francusku i rosyjsku. Do Persyi wysyła codziennie liczną korespondencyę. Obecnie podczas pobytu eksszacha za granicą, w pałacu odnawiane są pokoje i meble.

Zakazana „Salome“. Opera Ryszarda Straussa p. t. „Salome“, śpiewana w Chicago przez trupę z nowojorskiej „Metropolitan Opera Company“, została po dwóch przedstawieniach zabroniona przez prezydenta policyi w Chicago. Prasa tutejsza, wcale nie skłonna do purytanizmu, pisze, iż w roli tytułowej miss Gardener „gra ze skończonym artyzmem i wyszukaną nieprzyzwoitością“. Zresztą dzienniki natrząsają się z „Porkopolis“, jak nazywane jest Chicago z powodu swojego handlu nierogacizną.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera 10 stronic. Na stronie 5 zamieszczamy bajkę A. Kuprina p. t. „Szczęście“, w przekładzie dra M. S.

Dar grunwaldzki. Do adm. „Nowej Reformy“ złożyli pracownicy firmy Sokolnicki i Wiśniewski 9 koron.

Na „Macierz szkolną“ Księstwa cieszyńskiego nadesłali do Zarządu głównego „Macierzy“ w Cieszynie: Ksiądz ze Lwowa 2 kor. 50 hal.; p. Kazimierz Laski ze Lwowa 11 kor., zebrane wśród swoich znajomych; p. prof. Suchanek z Krakowa 10 kor.; administracya „Dziennika Polskiego“ 36 kor.; administracya „Wieku Nowego“ 19 kor. 40 h. Zarząd główny „Macierzy“ wyraża łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“ zarazem zaś zwraca się do szerszego ogółu z usilną prośbą o pamięć, iż „Macierz szkolna“ utrzymuje obecnie na Śląsku cieszyńskim wyłącznie z ofiarności publicznej 20 zakładów wychowawczych o 67 siłach nauczycielskich, tudzież 2 bursy dla młodzieży szkolnej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. Niedziela, dnia 4 b. m.):

Bochnia: Dr Władysław Horodyski: Mowa a cywilizacya (sala kasynowa, 5 g).

Chrzanów: Dr Kazimierz Maryan Morawski: Z dziejów kobiety polskiej z XVIII. wieku (sala „Sokoła“, g. 5).

Jasło: Prof. Klemens Hammer: Jan Łaski, reformator kalwiński w Polsce (sala „Sokoła“, godzina 4).

Krosno: Profesor uniwersytetu dr Wiktor Czermak: Lud w powstaniu listopadowem (sala „Sokoła“, g. 5).

Nowy Sącz: Profesor Floryan Wiliński: Etyka Nietzsche'go i jej wpływ na stan nauki w Polsce (sala Towarzystwa kasynowego, g. 5).

Rzeszów: Prof. Bolesław Karpiński: Marya Konopnicka (sala „Sokoła“, g. 4).

Tarnów: Prof. Stefan Język: O ostatnich wykopaliskach na Krecie (sala kasyn., g. 5).

Składki. Dla biednej matki złożył Guzik 1 K.

Mianowania i przeniesienia. Kierownik ministerstwa rolnictwa zamianował w stanie urzędników lasowych Stanisława Grotowskiego i Ludwika Wacławka zarządcami lasów i domen.

Praktykant urzędu tytoniowego Adolf Martiszek mianowany został asystentem

---

Z kalendarza. W sobotę 3 grudnia: Franciszka Ksaw. i Hilaryi; w niedzielę 4 grudnia: Barbary i Piotra Ch.; w poniedziałek 5 grudnia: Anastazego i Kryspiny mm.

Wschód słońca dnia 4 grudnia o godzinie 7 min 23, zachód o godzinie 3 min. 33; długość dnia godzin 8 min. 15

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 2 grudnia termometr doszedł od — 4·5 do — 2·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 3 grudnia o godzinie 7 rano stan barometr 471 mm., termometra — 4·1 C.; wiatr wschodnio północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Rusałka“.

W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“; wieczór: „Rusałka“.

W poniedziałek: „Zawisza czarny“.

We wtorek: „Rusałka“.

We środę „Oblubienica morza“.

We czwartek: „Kopciuszek“.

W piątek: „Panna Maliczewska“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Bakcyle miłości“.

W niedzielę po południu: „Wenus w Krakowie“; — wieczór: „Bakcyle miłości“.

W poniedziałek: „Pani X“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: P. Stanisław Szpotański: O Królestwie kongresowem. Z cyklu: Wiek XIX. (3 wykłady.)

W niedzielę: Dr Tadeusz Szydłowski: O malarstwie francuskiem w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. Część I. (3 wykłady z obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W poniedziałek: Prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski: Marya Konopnicka.

We wtorek: Dr Paweł Łoziński: Zarys nauki o życiu (II wykład.)

Dział ekonomiczny.

* **Wystawa w Rzymie w r. 1911.** Reprezentantem komitetu wykonawczego rzymskiego dla Galicyi zamianowany został p. Włodzimierz Teppa, dyr. galic. Kasy Fakturowej, który też udziela informacyi ewentualnie broszur i prospektów, codziennie od 5—6 po poł. Jagiellońska 6.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 2 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 241, cieląt 235, owiec i kóz 1. nierogacizny 350; razem 847 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 84·— do 94·—, woły 80·— do 90·—, krowy od 66·— do 76·—, jałownik od 70·— do 76·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 102·— do 108·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 176·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 340·—, woły z paszy od 210·— do 290·—, krowy od 100·— do 260·—, jałówki od 60·— do 220·—, cielęta od 25·— do 68·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 633 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 133, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 81.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 2 grudnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta (waga gatunkowa 75/79) od 20·50 do 21·40, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 68/74) 14·80 do 16·30, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 17·50, jęczmień na krupy od 15·— do 16·—, jęczmień na paszę 13·80 do 14·50; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową od 16·— do 16·80; proso —·— do —·—; kukurydza od 13·20 do 16·80; tatarka 14·40 do 15·—; groch 21·50 do 27·—; fasola od 25·— do 41·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne 6·— do 8·—; koniczyna pastewna 8·— do 8·80; słoma 5·20 do 6·40; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 78·—; koniczyna nasienna czerwona 0·—·— do 0·—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·— do 3·60; jaja za kopę 5·40 do 6·—; masło za 1 kilogram 2·60 do 3·—; ser za 1 kg —·64 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 grudnia.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Ruch artystyczny we Lwowie potęguje się w sposób zadziwiający. Parę dni zaledwie dzieli nas od otwarcia nowej sali gal. Tow. muz., a już wystąpiło ono z paru koncertami, a szereg cały zapowiada ich na przyszłość.

Pierwszy koncert muzyki polskiej powiódł się bardzo ładnie. Grał p. Melcer kompozycye własne i reprezentantów Młodej Polski w muzyce, śpiewała p. Argasińska, również pieśni „najmłodszych“, deklamował wreszcie Chmieliński.

Koło muzyczne znowu, wyzwoliwszy się z pod krępujących wpływów „starych“ (czy tylko na długo?), wystąpiło również z koncertem młodo-polskim. Wykonawczynią była p. Obtułowiczówna, prelegentem p. Walter.

Teatr miejski powtórzył „Złote Runo“, a Filharmonia uraczyła nas koncertem znanego już u Was, Pabla de Casals. Wrażeń zatem było sporo, a będzie ich jeszcze więcej. *B-dur.*

Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi z Wielkiem księstwem krakowskiem we Lwowie, zawiadamia swoich członków, że „Gazeta Związkowa“ wyjdzie w grudniu z kilkudniowem opóźnieniem ze względu na to, że w ostatnich dniach 2, 3, 4 i 5 grudnia 1910 odbędzie się w Wiedniu zjazd delegatów związków sądowców, oraz audyencye u ministra sprawiedliwości, skarbu oraz obrony krajowej, sprawozdanie więc z tego zjazdu drukowane będzie jeszcze w numerze grudniowym.

Milionowe oszustwo. Sąd kraj. karny we Lwowie prowadzi śledztwo przeciw szajce oszustów, która, nie licząc się z żadnemi względami, doprowadziła w ciągu kilku miesięcy milionera do kija żebraczego niemal... — Franciszek Włodek, właściciel majątku Turze pod Starym Samborem należał do najmajętniejszych obywateli w powiecie. Majątek prawie bez długu obejmował 1700 morgów, w tem 700 morgów gotowego do wyrębu lasu, pomadto Włodek posiadał znaczniejszą kwotę, ulokowaną w kasie Reiffeisenowskiej, kilkadziesiąt tysięcy w pretensyach prywatnych dobrze zabezpieczonych, i kilkadziesiąt tysięcy koron gotówką w kasie.

Po śmierci żony, przed około 10 laty, Włodek zaczął pić. Wydawszy córkę za mąż i wypędziwszy z domu syna, umysłowo niedomagającego, poważany, przedtem obywatel, znany ze swej społecznej działalności, zaczął prowadzić życie tak hulaszcze, że wszyscy od niego się odsunęli. W domu Włodka odbywały się wstrętne orgie. Ustawicznie pijany otoczył się licznym haremem dziewek wiejskich, obok których znalazła się także falanga agentów, faktorów i spekulantów żydowskich; gościli oni bez przerwy w domu Włodka, znosząc mu wódki, miody, wina i likiery.

Do najścisłejszych „przyjaciół“ należeli Saul i Jakób Huttererowie, właściciele tartaku w Topolnicy. Pewnego dnia ściągnięto Włodka do Sambora, gdzie zupełnie pijany podpisał kontrakt sprzedaży firmie handlarzy lasów „Bracia Wahl i Landau“ 600 morgów lasu za 396.000 koron, z czego otrzymał gotówką tylko 10.000 koron. Co więcej, niebawem opuścił im jeszcze z tej ceny 124.000 koron. „Bracia Wahl i Landau“ w krótkim czasie las kupiony za cenę 272.000 koron sprzedają Saulowi i Jakóbowi Huttererom za cenę 675.570 koron i wycofują się z interesu z krociowym zyskiem.

Wtedy Włodek robi drugi „interes“, aranżowany z daleka, bo przez „Zakład komercyalny“ w Chrzanowie. W „Zakładzie“ tym mieli Huttererowie około 350 tysięcy koron długu, zaciągniętego na hipotekę swego tartaku. Z ramienia „Zakładu komercyalnego“ przyjeżdża urzędnik zakładu, Wilhelm Kleinhändler i poddaje Huttererom myśl wciągnięcia Włodka do spółki, obejmującej ów tartak i ów las. Wygotowuje się w Krakowie kontrakt, który Włodek podpisuje po pijanemu w grudniu 1908 r. Kontrakt jedyny w swoim rodzaju. Oto Huttererowie wnoszą do interesu tartak, obciążony pożyczką 350 tysięcy koron i las, Włodek zaś resztę należącej mu się od firmy „Bracia Wahl i Landau“ ceny kupna lasu w kwocie około 170.000 koron, weksle na kwotę 210 tysięcy koron i zobowiązanie gwarancyi całym swym majątkiem za długi Huttererów w „Zakładzie komercyalnym“ w Chrzanowie i inne ich zobowiązania i za tę cenę zostaje współwłaścicielem w 30 proc. (70 proc. zastrzegli sobie Huttererowie) swego własnego lasu, za który nie otrzymał pieniędzy.

I inni „przyjaciele“ nie odeszli z pustemi rękami. Włodek bez pamięci podpisywał weksle.

W lutym 1909 Włodek tknięty został paraliżem, a jego kurator, Karol Scheiner, tak „porządkował“ jego interesa, że z milionera stał się nędzarzem. W kwietniu b. r. umarł w nędzy, a po jego śmierci córka i syn stanęli w obronie wydartego im majątku. Zastępca rodziny wniósł rekurs przeciw uchwale sądu samborskiego, zatwierdzającej „umowy“ kuratora z „Zakładem komercyalnym“ w Chrzanowie, a gdy apelacya odrzuciła rekurs ze względów formalnych, wniósł rekurs rewizyjny do najwyższego trybunału, a równocześnie skargę o unieważnienie tej umowy z powodu znanion oszustwa i wprowadzenia w błąd sądu kuratelowego.

Uzyskano dalej delegacyę sądu lwowskiego do przeprowadzenia śledztwa karnego, które ze śledztwa „przeciw niewiadomym sprawcom oszustwa“ zmieniło się w śledztwie bardzo realne, bo w aresztach lwowskiego sądu śledczego znaleźli się Wilhelm Kleinhändler, zastępca „Zakładu komercyalnego“, kurator Karol Scheiner, Jakób i Saul Huttererowie, Sisie Teicher faktotum Scheinera i N. Hauptman, urzędnik „Zakładu komercyalnego“. W śledztwie pozostaje również dyrektor „Zakładu komercyalnego“ Nechemi Rosenberg. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy Sławikowski. Poszkodowaną rodzinę Włodka zastępuje adwokat dr Hlavaty, przeciwną stronę adwokaci dr Aschkenaze, dr Grek, dr Dwernicki, dr Solański, dr Horowitz, dr Zagórski i dr Wyrostek.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Głupi Jakób“; — wieczór: „Krysia leśniczanka“.

W poniedziałek: „Noc listopadowa“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Ojczyzna w piśmie i pomnikach.** Nakład księgarni Z. Rzepeckiego i Ski w Poznaniu. Tomów 2. Str. 960. Illustracyj przeszło 500.

Księga powyższa ma charakter encyklopedycznego podręcznika historyi piśmiennictwa i kultury w Polsce. Autorka jej, p. Helena Rzepecka, roztacza w obszernem opracowaniu obraz rozwoju literatury polskiej od Kadłubka i Długosza, aż do czasów najnowszych. Tekst samego wykładu dziejów piśmiennictwa urozmaicony jest wyjątkami z dzieł kronikarzy, historyków, kaznodziejów i poetów, co ułatwia niezmiernie zapoznanie się z charakterystyką pisarzy polskich i ich dziełami. Do najciekawszych szczegółów „Ojczyzny“ należą cytaty z kronikarzy, zastępy z najcelniejszych kazań Skargi, autografy pisarzy, królów i wodzów, podobizny druków i tytułów starych książek polskich, facsimilia zabytków piśmiennictwa, pomniki języka, malarstwa i budownictwa w obrazach, jako dopełniający dział literatury, dotyczący postępu kultury i oświaty w Polsce.

Całość dzieła utrzymaną jest w stylu lekkim, łatwo przystępnym dla szerokich warstw ogółu, a przedewszystkiem młodzieży. Zwłaszcza w Poznańskiem, gdzie młodzież tylko drogą prywatnego studyum zapoznać się może z dziejami piśmiennictwa, „Ojczyzna w piśmie i pomnikach“ oddać może ogromne usługi sprawie wykształcenia młodego pokolenia.

Ogrom portretów, rycin, podobizn czarnych i kolorowych, liczne wypisy z dzieł oraz barwny tok opowiadania, winny księdze tej zapewnić szerokie rozpowszechnienie, zwłaszcza w okresie zbliżającej się gwiazdki.

— **Adam A. Kryński:** „Prawidła pisowni polskiej“. Lwów, 1910. Cena 15 hal.

Sprawa pisowni polskiej wszystkich zajmuje,

najmniej się o nią troszczą tylko ci, od których jej ustalenia ogół oczekuje. Profesor Brueckner przedstawił zasady zreformowania pisowni Akademii Umiejętności, ona zaś przekazała go do rozpatrzenia zjazdowi Rejowskiemu. Sekcya ortograficzna tego zjazdu poddała projekt ten grantownemu roztrząśnięciu i wnioski swoje złożyła akademii. I publiczność czeka. Jedni przyjęli „propozycye" zjazdu za uchwałę i przeprowadzają ją praktycznie, inni trwają przy starem. Niejednostajność i niejednolitość rodzą kłopot w szkole. To też kongres pedagogiczny (we Lwowie 1909) zwraca się znowu do akademii po nowe prawidła pisowni polskiej. I publiczność znowu czeka. Więc występuje jedna z powag świata językoznawczego polskiego i wydaje własne „Prawidła pisowni polskiej" na wzór dawnych, wydanych przez akademię z podaniem zasad i słowniczkiem. Pisownia prof. Kryńskiego jest odmienna od akademickiej (pisze j a nie y a, j i nie y i, więc: Marja, Marji; pisze y m na oba rodzaje: dobrym synem i dobrym dzieckiem, w imiesłowie opuszcza ł, więc pisze: z j a d s z y nie z j a d ł s z y.)

Zważając jednak, że pisownię jego przyjęła prasa cała w zaborze rosyjskim, wiele redakcyj galicyjskich i w Poznańskiem, że wreszcie sami członkowie krakowskiej akademii w jej własnych wydawnictwach tę pisownię szerzą, wnioskować można, iż ona się siłą rozpowszechnienia przyjmie. Gdyby ją tylko jeszcze najwyższy urząd szkolny w szkołach zalecił, jedność w pisowni byłaby bliską urzeczywistnienia bez uchwał areopagu.

Ten cel może książeczka osiągnąć, oprócz jednak przyjęcia urzędowego musi z broszurki o 40 stronicach stać się książką pokaźną, jak kilkuset stronnicowy ortograficzny słownik niemiecki (Weydego). Wówczas dopiero sprawa stanie na właściwym gruncie, a prawidła wskazane mogą stać się powszechnie obowiązującemi. mg.

— **Orkan Władysław**: W „Roztokach". Powieść. 2 t. Wydanie drugie. Lwów. Nakład Tow. wydawniczego.

Sympatycznie przyjęta przez krytykę literacką powieść „W Roztokach" utrwaliła rozgłos i stanowisko autora w szeregu naszych powieściopisarzy. W utworze tym indywidualizm autora i jego właściwości pisarskie występują bardzo wyraziście. Orkan, jako malarz biedy i niedoli ludu góralskiego, jako znawca i obserwator tego życia, ustępuje chyba tylko K. Tetmajerowi. W powieści swej, która obecnie ukazuje się w drugiem wydaniu, artyzm słowa, kompozycyi i werwy opowiadania są czynnikami, zapewniającemi jej trwałą wartość w dorobku powieściowym lat ostatnich.

— **„Sfinks"**. Bogaty i urozmaicony zeszyt listopadowy miesięcznika literackiego „Sfinks" przynosi na wstępie studyum Michała Sobeskiego p. t. „Twórczość artysty" oraz trzy sonety Władysława Bukowińskiego p. t.: „Ossolin w nocy". Obszerne i ciekawe studyum Karola Kwiecińskiego o „Lilli Wenedzie" Słowackiego, szkic Al. Kraushara o Karolu Grellu i Aleksandrze Orłowskim z portretem Orłowskiego i reprodukcyą jego mało znanego rysunku, nastrojowa „Jesień". A. Wolmana, szkic dra J. H. Retingera o Romainie Rolandzie, obszerne i gorąco pisane studyum Feliksa Jabłczyńskiego o „Polonezach Chopina", artykuł M. Wawrzeckiego o rzekomym antysemityźmie Matejki, nowela Beltrameilego p. t. „Córki Judeca" w przekładzie p. Z. Antkowskiej, ciąg dalszy „Niemiec", Heinego, które przetłomaczył dokonale Józef Jankowski: polemicznie zakończony feljeton redaktora „Sfiksa" p. t. „Na fali", wreszcie ładne utwory poetyckie Savitry, Jadwigi Lipińskiej i Romana Kreczmara; szereg wspomnień pośmiertnych, oraz przeglądy i sprawozdania literackie i artyczne — oto zawartość literacka jedenasto-arkuszowego zeszytu „Sfinksa".

Redakcya „Sfinksu" zapowiada od Nowego Roku nowe miesięczne wydawnictwo książkowe p. t.: „Biblioteka Sfinksa", gdzie między innemi ukaże się głośny cykl powieści Romain-Rolanda p. t.: „Jan Krzysztof" (Jean-Christophe) w przekładzie córki H. Sienkiewicza, p. Jadwigi Sienkiewiczówny.

Katastrofa kolejowa w Rzeszowie.

(Telefonem).

Rzeszów, 3 grudnia.

Wedle opowiadań naocznych świadków, katastrofa nastąpiła w następujących okolicznościach: Pociąg krakowski nr 177 ma przyjechać do Rzeszowa wedle rozkładu jazdy o godz. 6·40, wczoraj zaś spóźnił się o 20 minut. Maszynista, widząc na semaforze znak: „przejazd wolny", wjechał pod most. Nagle zobaczył drugi pociąg, który całą swoją długością jadąc na wskos, przecinał wszystkie tory. Maszynista nie mógł już wstrzymać pociągu, dał wprawdzie kontrparę i zahamował lokomotywę ale to już nie pomogło.

Grozę sytuacyi pogarszał fakt, że pociąg, jadący od Lwowa ciągnęły dwie maszyny, jedna na przodzie, druga w tyle pociągu. Maszyna, znajdująca się w tyle pociągu pracowała po zderzeniu dalej, wpychała wozy jedne na drugie i druzgotała.

Z Krakowa zjechała komisya śledcza kolejowa, która przesłuchuje personal obu pociągów. Służba obu pociągów zgłosiła się u lekarza kolejowego dr Bujniewicza do zbadania.

U wszystkich stwierdzono wstrząs nerwowy. Maszynista pociągu krakowskiego został zraniony w wargę.

Całą noc pracowano przy świetle pochodni nad usunięciem gruzów. Nad ranem uprzątnięto tor wiodący do Krakowa; tor zaś z Krakowa jest jeszcze zawalony.

Władze kolejowe, jak zwykle trzymają śledztwo w tajemnicy.

Telefoniczne i telegraficzne

Wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 grudnia.

O wywłaszczenie.

Berlin. „Kieler N. Nachrichten" donoszą: Gabinet zajmował się na dwóch posiedzeniach sprawą wywłaszczenia i jednomyślnie uchwalił nie przystępować do wykonania dotyczącej ustawy.

Przeciw rządowi.

Budapeszt. Między Justhem a Kossuthem toczą się rokowania o zjednoczenie obu frakcyj partyi niepodległości, celem skuteczniejszego zwalczania rządu.

Węgry przeciw Bankowi.

Budapeszt. Stronnictwa opozycyjne przygotowują się do wielkiej, ewentualnie kilka tygodni trwającej dyskusyi nad przedłożeniem bankowem. Prawdopodobnie statut Banku austro-węgierskiego nie będzie do stycznia uchwalony, tak że musiałby nastąpić w Banku stan „ex lex".

Ustąpienie Tomasicza.

Zagrzeb. Z powodu konfliktu między banem a koalicyą serbsko-chorwacką i niemożliwości utworzenia większości rządowej w Sejmie chorwackim, krążą pogłoski, że w razie ostatecznego rozbicia układów, ban Tomasicz ustąpi, a zamianowany będzie dla Chorwacyi komisarz królewski, którym będzie jeden z wyższych generałów.

Śmiertelna walka w więzieniu.

Charków. (Pet. Ag. tel.). Trzej skazani na przymusowe roboty więźniowie zabili wczoraj dwóch dozorców, poczem, po zabraniu im rewolwerów i kluczów, zbiegli na podwórze, gdzie zabili trzeciego dozorcę, a trzech innych śmiertelnie poranili. Gdy usiłowali się wydostać na zewnątrz przez mur więzienny — zostali zastrzeleni. Innych 95 więźniów zachowało się biernie.

Bank dla miast.

Petersburg. Onegdaj, pod przewodnictwem Gerbla ogólne zebranie komisyi do spraw gospodarstwa miejskiego otrzymało zawiadomienie od rządu, iż założony będzie specyalny Bank państwowy dla zaspokajania potrzeb kredytowych miast i ziemstw. Komisya, po otrzymaniu tego zawiadrmienia wyraziła życzenie, ażeby projekt tego Banku wnieść jeszcze w ciągu sesyi bieżącej w Dumie państwowej.

Przyłączenie Krety do Grecyi.

Kanea. Kreteńskie zgromadzenie narodowe powzięło uchwałę na rzecz przyłączenia Krety do Grecyi. Zgromadzenie, mimo protestu muzułmańskich deputowanych, uchwaliło dalej wysłać do wszystkich mocarstw adres, żądający aneksyi Krety przez Grecyę. Odpowiedni adres rozesłany będzie też do wszystkich dzienników europejskich.

Grecya zwija flotę.

Ateny. Rząd postanowił ze względów ekonomicznych zmniejszyć flotę o 8 okrętów, które wystawione będą na sprzedaż i zwinąć szkołę marynarki w Pireus.

Wizyta rumuńska.

Berlin. „Berl. Tegeblatt" donosi z Konstantynopola: W najbliższych dniach ma tu przybyć rumuński prezydent ministrów w ważnej misyi politycznej.

O kolej perską.

Londyn. Przybył tu członek Dumy Timiriaziew, interesowany w projekcie budowy kolei perskiej. Oświadczył on, że jest prawdopodobnem, iż angielski rząd sprawą się zajmie, aby razem z Rosyą kolej tę wybudować.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 grudnia.

Echa zbrodni Macocha. Z Piotrkowa donoszą, iż z rozporządzenia władz wyższych aresztowany został członek orkiestry klasztornej na Jasnej Górze, Tortkiewicz, podejrzewany o udział w kradzieży i o ukrywanie zbrodni Damazego Macocha, o której podobno wiedział.

Przebywająca w więzieniu piotrkowskiem Helena Macochowa, wdowa po zamordowanym Wacławie, a przyjaciółka Damazego Macocha, urodziła syna. Władza więzienna zgodziła się na pozostawienie dziecka przez jakiś czas przy matce. Na prośbę rodziny Macochowej o uwolnienie jej za kaucyą, władza odpowiedziała odmownie.

Osławiona sofa, w której wywieziono zwłoki Wacława Macocha, jako dowód rzeczowy, powróciła do Piotrkowa.

W sprawie telefonów. Z Wiednia telegrafują: Związek interesentów telefonicznych odbył naradę w Izbie handlowej i przemysłowej. — Przewodniczący oświadczył, że otrzymał od ministra handlu zawiadomienie, że regulamin telefoniczny będzie zmieniony w myśl życzeń, wyrażonych przez Radę przemysłową. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę przeciw wprowadzeniu w życie nowego regulaminu telefonicznego.

Morderca bankiera Kischa. Z Pragi telegrafują: Policya tutejsza otrzymała z Gracu zawiadomienie, że widziano tam mordercę Kischa. — (Kischa zamordowano przed kilkoma tygodniami w jego domu bankowym). Zbrodniarz zdołał jednak znowu wymknąć się policyi.

Zamach samobójczy Boecklina. Z Zurychu telegrafują: W jednym z hotelów tutejszych stanął Feliks Boecklin, syn znakomitego malarza, pod fałszywem nazwiskiem. Gdy po pewnym przeciągu czasu nie mógł uiścić rachunku za hotel i gdy wykryła się mistyfikacya, Boecklin w chwili aresztowania go przez policyę usiłował pozbawić się życia wystrzałem, skierowanym w głowę. Kula przeszła przez czaszkę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Z państwa dobrych obyczajów. Z Magdeburga donoszą: Przez dwa dni toczył się tu przy drzwiach zamkniętych proces przeciw 16 młodym ludziom z najlepszych sfer towarzyskich. Młodzieńcy ci utworzyli klub, w którym odbywały się ohydne orgie seksualne. Wszyscy oskarżeni zasądzeni zostali na więzienie od 3 miesięcy do półtora roku.

Zamach na pociąg. Berlińska „Vossische Zeitung" donosi ze Skoplje: Na pociąg kolei oryentalnej usiłowano wykonać zamach przy pomocy maszyny piekielnej. Zamach ten jednak zdołano na czas udaremnić.

Choroba z margaryny. Z Düsseldorfu telegrafują: Zachorowało tu kilkanaście osób po spożyciu margaryny, pochodzącej z tej samej firmy, która dostarczała margaryny do Hamburga, gdzie z tego samego powodu — jak już donosiliśmy — zachorowało przeszło 150 osób, a jedna z nich umarła.

Wielki pożar. Z Berlina telegrafują: Pożar magazynów benzyny został wczoraj wieczorem ugaszony.

Samobójstwo z powodu malwersacyi. Z Petersburga telegrafują: Naczelnik stacyi kolei sybirskiej w Marijinsku bar. Sittinghof popełnił samobójstwo, dowiedziawszy się o wykryciu popełnionych przez niego malwersacyj.

Katastrofa kolejowa. Z Nowego Jorku telegrafują: Pociąg ekspresowy, kursujący między Cansas City a San Louis, wykoleił się, przyczem 25 podróżnych zostało ciężko rannych.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 3 grudnia).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Pos. Verstovszek przemawiał najpierw po słowieńsku, później po niemiecku. Żalił się na upośledzenie Słowieńców i omawiał obszernie obstrukcyę słowieńską w Sejmie styryjskim.

Wiedeń. Dziś nie będzie przemawiał w Izbie posłów nikt z posłów polskich.

Klęska czy zwycięstwo?

Wiedeń. „Reichspost" wykazuje w polemice z innemi dziennikami, że głosowanie w sprawie importu mięsa nie było klęską dla ministra handlu Weiskirchnera, lecz raczej zwycięstwem (sic!). Przyjęcie bowiem rezolucyi, domagającej się importu mięsa „na czas potrzeby" daje rządowi zupełne pełnomocnictwo, tak że rząd ewentualnie jeszcze przed końcem roku 1911 będzie mógł z powrotem zamknąć granicę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna, tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią posługę na pogrzebie, lub spieszyli ze słowami współczucia w ciężkiej naszej boleści po stracie nieodżałowanego Syna i Męża, ś. p. c. i k. majora Józefa Chorążego. 8759

Matka i żona.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów miejscowych cennik maszyn do szycia firmy Singer Co. Tow. akcyjne w Krakowie, ul. Szpitalna 40

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·69. Renta majowa 93·40. Renta koronowa węgierska 92·05. Akcye austr. zakl. kred. 671·50. Akcye węg. zakł. kred. 860·—. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 637·50. Akcye Bankvereinu 535·25. Akcye Länderbanku 534·50. Akcye kolei państwowych 751·50. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 731·—. Akcye tytoniowe 373·—. Alpiny 769·50. Rima-Muranyi 674·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 258·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 3 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·50. Tow dyskontowe 193·75.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·45; 4-proc. listy ziemskie 93·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·45 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·65 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; akcye miasta Łodzi 504·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 462·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 183·— rb.; Lilpop 135·— rb.; Rudzki 695·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 grudnia.

Pszenica na kwiecień 11·12 do 11·13; pszenica na maj 11·06 do 11·07; pszenica na październik 10·81 do 10·82; żyto na kwiecień 7·89 do 7·90; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·46 do 8·47; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·63 do 5·64; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, zimno.

A. KUPRIN.

SZCZĘŚCIE.

BAJKA.

Z oryginału rosyjskiego przetłómaczył Dr M. S.

Pewien wielki król kazał zwołać przed siebie poetów i mędrców swojego kraju. I spytał się ich: „W czem szczęście?"

— W tem — odpowiedział spiesznie pierwszy — by zawsze widzieć jasność twojego boskiego oblicza i wiecznie czuć....

— Wykłuć mu oczy! — rozkazał król obojętnie. — Następny!...

— Szczęście, to panowanie. Ty królu jesteś szczęśliwy! — wykrzyknął drugi.

Ale król odrzekł z gorzkim uśmiechem:

— A przecież, cierpię na hemoroidy i nie mogę się ich pozbyć. Wyrwać mu nozdrza, kanalii. Dalszy!...

— Być bogatym! — rzekł zajękliwie następny.

Ale król rzekł:

— Jestem bogaty, a szukam szczęścia. Czy wystarczyłaby ci bryła złota, wagi twojej głowy?

— O królu!...

— Dostaniesz ją. Przywiążcie mu u szyi bryłę złota, wagi jego głowy i rzućcie tego żebraka w morze!..

I krzyknął król: „Czwarty!"

W tej chwili wpełzł na brzuchu człowiek w łachmanach, z oczami gorejącemi i zabełkotał:

— O najmądrzejszy! Ja mało żądam! Ja głodny! Zrób, abym był nasycony, a będę szczęśliwy i będę wielbił imię twoje na wszystkie kraje świata!

— Nakarmcie go! — rozkazał król z pasyą — a gdy umrze z przejedzenia, donieście mi o tem

Przyszło dwóch również. Jeden siłacz-atleta, z różowem ciałem, a niskiem czołem. Ten rzekł, westchnąwszy: „Szczęście w twórczości". A drugi był blady, chudy, poeta, na którego policzkach gorzały czerwone wypieki. Ten rzekł: „Szczęście w zdrowiu!"

Król uśmiechnął się z goryczą i zawołał:

— Gdybym zechciał przemienić wasz los, to po miesiącu, ty, poeto, prosiłbyś bogów o natchnienie, a ty, podobizno Herkulesa, biegałbyś po lekarzach za pigułkami przeczyszczającemi... Odejdźcie obaj w pokoju. Kto tam jeszcze?

— Śmiertelny! — wyrzekł dumnie siódmy, przybrany w kwiat narcyza. — Szczęście w niebycie!...

— Utnijcie mu głowę! — wymówił leniwo władca.

— O królu! królu! Ulituj się... — zaskomlił skazany i stał się bledszym, niż listki kwiatu narcyza. — Ja nie to chciałem powiedzieć....

Ale król obojętnie machnął ręką, ziewnął i dodał spokojnie:

— Wyprowadźcie go.... Utnijcie mu głowę. Słowo królewskie twarde jak agat.

Przychodziło jeszcze dużo, różnych. Jeden z nich wyrzekł tylko dwa słowa:

— Miłość kobiety!

— Dobrze — zgodził się król — dajcie mu setkę najpiękniejszych kobiet i dziewcząt z moich krajów. Ale dajcie mu również i puchar z trucizną. A we właściwym czasie, oznajmijcie mi, bym popatrzył się na jego trupa.

I jeszcze jeden rzekł:

— Szczęście w tem, by każde moje żądanie spełniło się natychmiast!

— A czego żądasz w tej chwili? — spytał go król podstępnie.

— Ja?

— Tak! Ty!

— Królu, pytanie twe trochę niespodziewane!...

— Żywcem zakopać go w ziemię!.... Aha!... Jeszcze jeden mędrzec? No! No! Chodź no tu bliżej.... Możebne, że ty wiesz, w czem szczęście?

Mędrzec zaś, ale to już był naprawdę mędrzec, odpowiedział:

— Szczęście w doskonałości myśli człowieczej.

Brwi króla drgnęły i król krzyknął z gniewem:

— Aha! Myśl ludzka! Co to to jest ludzka myśl!?

Ale mędrzec, jako że był rzeczywiście mędrcem, uśmiechnął się tylko pogardliwie i nic nie odrzekł.

Wtedy król kazał go wrzucić w podziemną ciemnicę, gdzie panował wieczny mrok i dokąd nie dochodził żaden dźwięk. A gdy po roku przywiedziono przed króla więźnia, który oślepł i ogłuchł, i ledwie się trzymał na nogach, to na pytanie króla: „No i cóż? Czy i teraz jesteś szczęśliwy?" — odpowiedział mędrzec spokojnie:

— Tak, jestem szczęśliwy. Siedząc w więzieniu, byłem i królem, i bogaczem, i zakochanym, i sytym, i głodnym, a wszystko to dawała mi moja myśl!

— Cóż to to jest ta myśl? — wrzasnął król zniecierpliwiony. — Wiedz, że w przeciągu pięciu minut powieszę cię i plunę w twoją przeklętą twarz! Czy cię wtedy uraduje ta twoja myśl?! I gdzież będą wtedy te twoje myśli, któreś roztaczał po ziemi?

Mędrzec zaś odrzekł spokojnie, jako że był na prawdę mędrcem:

— Durniu! Myśl jest nieśmiertelna!

Praktyczna nowość! Wyrób krajowy! Praktyczna nowość!

FERRUGINOL

w kawałkach po 12 hal., 15 hal. i 20 hal.

Najnowszy środek do czyszczenia metali, zamiast szmirglowego płótna, szmirglowego papieru i pasty do metali.

Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania. Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania.

Wyrabia fabryka gumy do wycierania (Radyrki), laków do pieczętowania i masy francuskiej do podłóg 8668 1 10

M. Therna w Krakowie, ulica Gazowa l. 6.

Do nabycia we wszystkich handlach materyałów, żelaza i papieru. Główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny **Ignacy Nüssenfeld w Krakowie, Zielona 18.**



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 45 0

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI**, plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik à 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 hal. 7722 7 10

Spółka Fakturowa w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

ul. Juliana Dunajewskiego 3

założona dla Galicyi zachodniej przez

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem Filię w Krakowie.

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4½%

od następnego dnia po włożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

— Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów. 6761 3 3

Godz. urzęd. od 9—12½ i od 3—4½.

W soboty jednorazowo od 9—2.

Tylko 5 K 3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** Bez konkurencyi jest ta jakość.



kosztuje mój prawdziwy szwajc. patent. kotw. zegarek remontoir systemu Roskopf Nr 4060 **z liścia mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem**, emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną**, z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem, 36 godzin idący. z ozdobnemi złoconemi wskazówkami, **dokładnie uregulowany**, z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 koron, Nr 4062 ze wskazówką sekundową 6 koron, Nr 4098 z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez wskazówki sekund. 11·K, Nr 4101 ze wskazówką sekundową 13 K 50 h., Nr 4079 takisam ze stalową oprawą 6·80 K.

Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 2923 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z więcej niż 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacony. 6118 7 10

Najlepszy i najpraktyczniejszy

podarek na gwiazdkę

dla prywatnych po fabrycznych hurtownych cenach poleca wprost wytwórca

Karol Kohn

- Nachod (Czechy) - 8387 3 3

tkalnia wyrobów lnianych, bawełnianych i adamaszkowych

1 sztuka najlepszej weby na bieliznę, 20 m długa 84 cm szer. za 11 K
1 sztuka miękkiego, łagodnego, bardzo mocnego płótna różowego 20 m. długa, 84 cm. szeroka za 13 K 50 h.
1 sztuka mocnego płótna na pościel 14 m. długa, 150 cm. szeroka wystarczająca na 6—7 prześcieradeł za 14 K 50 h.
1 sztuka mocnego szyfonu 20 m. długa 85 cm. szeroka za 9 K 20 h.
1 tuzin białych ręczników adamaszkowych 50/110 4 K 90 h.
1 tuzin ręczników czysto lnianych o pięknych deseniach secesyjnych 50/110 za 8 K.
1 tuzin chusteczek damskich ze szlakiem atłasowym za 2 K 20 h.
" " " z wzorami kwiecistemi za 3 K 40 h.
Męskie czysto płócienne od K 4·50 do K 7 za tuzin białych lub barwnych.

Powszechnie ulubione są moje sortymenty resztek po trojakiej cenie, składające się z 4—15 m. długich resztek bez skazy, materyi na pościel i zapaski, białego płótna na koszule, oksfordu na koszule, flaneli na bluzki, rypu i modnego zefiru. Wszystkie gatunki w praniu nie puszczające, po Koron 16·— i 17·90, a najwytworniejsze po Koron 19·80.

Niezmierny wybór wszelkiego rodzaju bielizny na łóżka, do noszenia, na stoły, zefiru, gryzetki, ręczników, barchanu itd. — Próbki wszystkich gatunków (z wyłączeniem resztek) na żądanie zadarmo opłacone. Niestosowny towar przyjmuję opłacony bez trudności napowrót i zwracam pieniądze.

Zabawki

Lalki, Gry towarzyskie, Konie na biegunach

poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW — GRODZKA L. 2.

8511 2 0

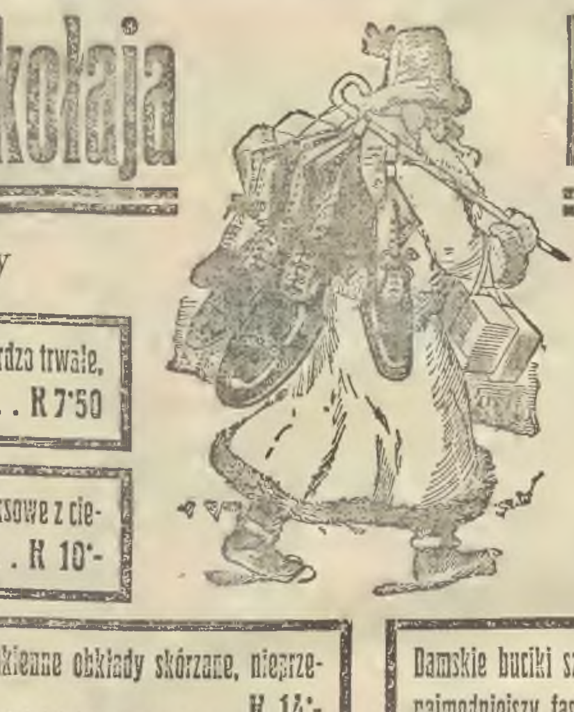
Marmolada świeża tegoroczna

morelowa	8·50 K	za 5 kg. w ozdobnem, blaszanem wiadrze, franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.
malinowa bez pestek	8·50 "	
" z pestkami	7·— "	
wiśniowa	8·— "	
jabłkowa	5·40 "	
melanż bardzo smaczny	4·80 "	

Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i niepowinno ich jako takich w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć.

Brandstädter i Spółka, Fabryka cukrów we Lwowie. 8477 5 0

Na św. Mikołaja Na Gwiazdkę!!!



polecamy polecamy

Męskie buciki sznurowane, bardzo trwałe, para ... K 7·50

Męskie buciki sznurowane, boksowe z ciepłą podszewką, para ... K 10·-

Męskie buty z cholewami, sukienne obkłady skórzane, nieprzemakalne, para ... K 14·-

Damskie buciki skórzane z flanelą, wielkości od 35-38, (cena zniżona) para K 5·-

Damskie buciki boksowe, z ciepłą podszewką, wszelakiej wielkości, para K 9·-

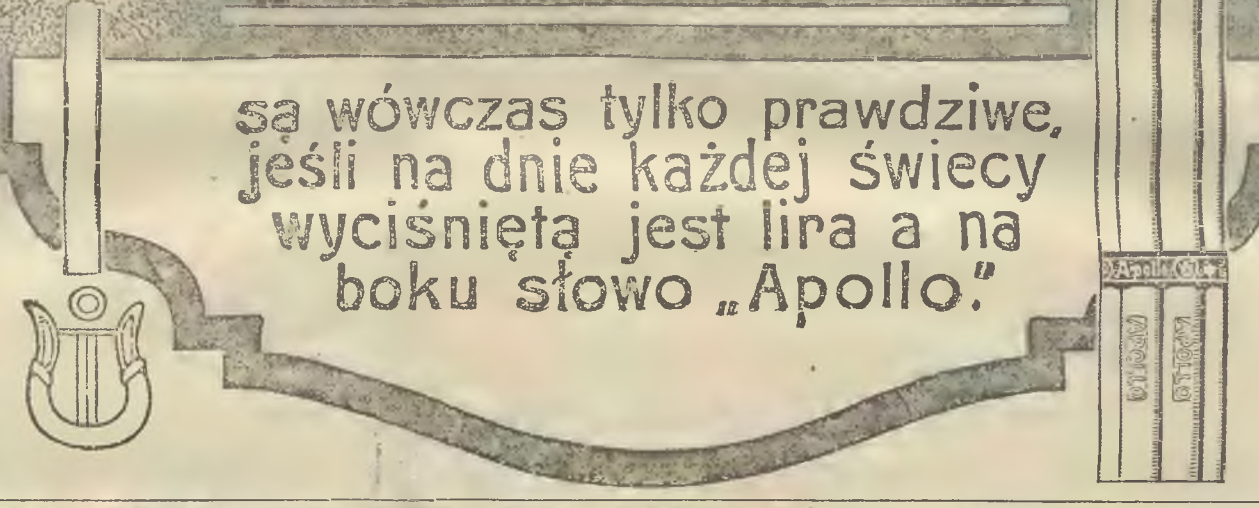
Damskie buciki szewrowe, kapki lakierkowe, obcasy stulkowe, najmodniejszy fason amerykański, para ... K 10·-

Buty męskie z cholewami, skórzane, od K 15 do 26, dla chłopców od K 4·50 do do K 9·-, w największym wyborze.

Alfred Fränkel, Sp. kom. Kraków, Rynek gł. 14.

Kalosze oryg. petersburskie z trójkątem. wszystkie fasony po najniższych cenach. **Zastępca L. Steigler.** Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie. 8539 3 8

ŚWIECE APOLLO



są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo."

7819 4 11



Cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

Na gwiazdkę jest najpiękniejszym podarunkiem Gramofon

Gramofon odtwarza śpiew, deklamacye, śmiech i t. p., bawi starych i młodych.

Gramofon innej marki okazuje się po nabyciu bezwartościowym i każdy kupuje później gramofon z marką „aniołek piszący" jako jedynie doskonały i poleca go swoim znajomym.

Gramofon oryginalny z marką „aniołek piszący" gra zupełnie bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie dla ucha.

Gramofon z marką „aniołek piszący" gra zapomocą igły lub bez igły.

Gramofon koncertowy z 5 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje K 50·—. 6348 5 0

Gramofonowe płyty z marką „aniołek piszący" nie charczą, nie ulegają zniszczeniu i wysłucha ich się z prawdziwą przyjemnością.

Generalny zastępca Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 1560. **Józef Weksler** **Kraków** Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 1241.

Wszelkie płyty prócz marki „aniołek piszący" kosztują K 2·—.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI. POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY



ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU.

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 48 0

Magister farmacyi

z pięcioleciem, przyjmie zaraz odpowiedzialny zarząd, stałą posadę lub zastępstwo. Oferty pod A. G. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 8668 2 5

Pierniki miodowe Mikołaje ozdobne

poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Sierměntowskiego w Krakowie. 8247 9 10

Uczeń

znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej, Floryańska l. 45.** 8292 9 15

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOLY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 6476 18 25

Cudownie wprost są dobrane środki pomocnicze w „**Macierzankowem**" mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie: **Drog. „Sanitas", Długa 18.**

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 6731 96 104

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Do nabycia we wszystkich handlach towarów delikatesowych i korzennych, tak w Krakowie jak i na prowincyi; generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: Władysław Kunze, agencya handlowa, Kraków.

Bibułki do papierosów „Le Délice" Tutki do papierosów.

Wszędzie do nabycia. 7633 5 27

SZOPA

dachówką kryta, nadająca się na pracownię lub skład, jest wraz z podwórzem każdej chwili do wynajęcia. Wiadomość u stróża w Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 128. 8662 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczor-fastony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browno i t. d. Kupuję też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 6710 3 0

Willa parterowa w Rzeszowie

wysoko murowana, składająca się z sześciu ubikacyi, z dużej krytej werandy od południa, z dwóch kuchni z pralnią i pokojem dla służby w suterenie, z wszelkiemi przynależnościami, podwórzem, ogrodem, z stajnią i wozownią murowaną, położona przy najdrożwej ulicy, naprzeciw II go gimnazyum i seminaryum naucz., jest z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Potrzebna gotówka 24.000 koron. 7743 8 11

Wiadomości udzieli na miejscu **A. Karpińska, Rzeszów ul. Krakowska L. 31.**

SPECYALNY
Magazyn mebli
kuchennych
i przedpokojowych
poleca
E. PLESSNER
21 Szewska 21

6029 37 48

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepuklinę pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 5401 33 0

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet w większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakoteż dla osób znających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia". Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

!! Baczność cykliści !!
Zamiast K 120 — tylko K 89!

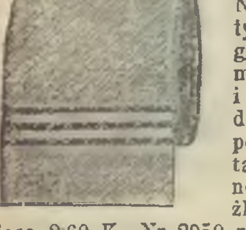


Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 2letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 4807 33 0

Dowodnie urzędownie zebrane

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien, I.,** Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881. **Budapest, V.,** Nador utcza 20. — Prospekty franco. 81 25 25

Koce tygrysie do spania



dobrej, trwałej jakości Nr 2051 okoliczności owe tygrysie koce flanelowe, grube drapp. ze szlakami biało nakrapianemi i prążkowemi, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po 2·20 K. Nr 2051½, takiesame w lepszej jakości, 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K, nadzwyczaj piękne ze szlakiem w prążki, 124×190 cm. mające 2·60 K. Nr 2050 nadzwyczaj tanie koce do spania, szare drap, z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 110 cm. szerokie 1·70 K. Nr 2050½, takiesame w lepszej jakości, 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.

Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dostawca
Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2967 (Czechy). 6157 7 8

Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.

8147 71 84

Atramenty Karmańskiego są najlepsze

Towarzystwo Bankowe
w Podgórzu, ulica Krakowska 5,

oprocentowuje **wkładki na książeczki wkładkowe po**

5%

od dnia złożenia do dnia podjęcia.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe **1,160.000 koron,** stan udziałów **124.500 koron,** portfel wekslowy **1,744.000 kor.**

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 3990 6 6

Jedyna wyborna sposobność do kupna

dla kupców i domokrążców z towarami metrowemi.

40 metrów sortowanych resztek za 16 K.

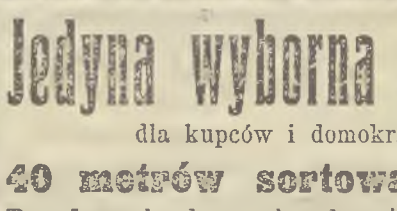
Barchan, bardzo modne desenie, na suknie damskie i bluzki. **Flanela,** gustowne wzory, na koszule, bluzki i t. d. **Zefir,** eleganckie desenie na koszule, bluzki, sukienki i t. d. **Dymka** o żywych barwach na pościel. **Oksford** na mocne koszule męskie, bardzo trwały. **Płótno** białe, wyborna jakość. **Materya pepita** na suknie i bluzki. **Druk niebieski** na zapaski do kuchni i suknie domowe. Wszystkie resztki są zupełnie bez skazy i nie pełzną, za co się ręczy. Długość 3—10 metrów. Niema ryzyka. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Próbek resztek nie wysyła się.

40 metrów dobrego płótna na bieliznę i pościel 13·50 K.

Prześcieradła bez szwu 150 ctm. szerokie 225 cm. długie, z poręczeniem płócienne, niedoścignona dobra jakość, po 2·50 K. Wysyła się najmniej 6 sztuk. Wysyłka za zaliczką. 7434 8 0

Tkalnia Juljusza Kantora, Baby pod Nachodem, Czechy.

Kompletne skrzypce do nauki ze smyczkiem i futerałem.



Kor. 12.

Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości szczególniejszą względnością; dostarcza się ich z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, kalafonią, zapasową podstawką i strojnikiem po następujących cenach: Nr 124 dobre zdatne do gry skrzypce kompletne K 12·—. Nr 126 lepsze skrzypce o silnym tonie kompletne K 14·—. Nr 128 lepsze skrzypce eleganckie literowane, z garniturem hebanowym, kompletne K 16·—. Nr 130 bardzo starannie wykonane skrzypce o silnym, pełnym tonie, z garniturem hebanowym, kompletne K 20·—. Takie komplety nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczniów. — Za opakowanie w skrzynce drewnianej 70 hal. — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką **c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD,** Most (Brüx) Nr 2944 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko. 6134 8 8

Także i w tym roku każdy czytelnik powołujący się na to ogłoszenie otrzyma jako premium gwiazdkowe następujące zestawienia gwiazdkowe:

Ozdoby szklane na drzewko 1910.



Wysyłam tylko bardzo gustowne, istotnie wspaniałe sortymenty najmodniejszych ozdób. Prawdziwe srebrne i bardzo piękne rzeczy jedwabne, jak: zające, złote rybki, dzwonki na drzewko, szklane szyszki jodłowe, lampki srebrne, srebrne balony, szklane orzechy srebrne, sople, wspaniałe ptaki rajskie, trąbki, pazony, kule odbijające światło, kule srebrne z malowidłami, owoce szlachetne, kule wężowe, wspaniałe szczyty drzewek, patent. świeczniki, wspaniałe aniołki, Dzieciątko z ruchomemi skrzydłami szklanemi, włosy aniołków, i wiele innych powabnych nowości.

Sortyment I. 300 sztuk . . . . 6·50 K
Sortyment II. 180 sztuk . . . . 4·40 K

Zestawienie podarków gwiazdkowych 1910 r.

Dla chłopców zestawienie 3: 1 kram lub sklepik z całem urządzeniem, powabnie wykonanie, ulubiona zabawka dzieci! 1 pudełko narzędzi stolarskich, mocnych; 1 karabinek, głośny strzał, bezpieczny; 1 domino w pudełku; 1 szwajcarska skrzynka budowlana z klockami do budowania; 1 pudełko z bardzo pięknem pastwiskiem; 1 pudełko ze wsią do ustawiania; 1 skrzypce, wielkie do grania, ze smyczkiem; 1 piękna książka z baśniami i kolorowemi obrazkami; 1 kolej żelazna na 4 szynach, która biegnie sama, nakręcana; 1 złocisty zegarek dla chłopców; 1 piórniczek; 1 metalowy latawiec, ruchomy, bardzo zabawny dla młodych i starych; 2 linoskoczki, ruchome, wykonują na linie sztuczki, 1 wiedeński wóz na śmieci z koniem, jedzie sam; 1 żóraw poruszający się od wiatru; 1 powabna maszyna parowa, do ogrzewania, z wentylatorem bezpieczeństwa, wyrabia modele; 1 liczydło, 1 skrzynka malarska z pędzlem, laterna magica (latarnia czarodziejska) z obrazami, razem 33 przedmioty za niską cenę tylko K 9·50. Tosamo zestawienie, lecz bez maszyny parowej tylko K 6·50. — **Dla dziewcząt (zestawienie 4) 2):** mówiąca 38 cm. wysoka, olbrzymia lalka z oczyma do snu, stoi, siedzi i daje się myć, mówi papa i mama; 1 wielki pokój dla lalek, b. piękne tapetowany, całkowite urządzenie pokoju dla lalki politurowane, urządzenie kuchni z naczyniami drewnianemi i metalowemi; 1 piękne ogródko kuchenne, pudełko z dobytkiem wiejskim, bardzo ozdobne wykonanie; 1 domino w pudełku drewnianem! 1 szwajcarska skrzynka budowlana z klockami; 1 piękna książka z baśniami i barwnemi obrazkami; 1 piórnik drewniany; 1 ręczna maszyna do szycia, ruchoma; 1 gramofon dziecięcy, grający; 1 klatka metalowa z ruchomym żręjącym ptakiem; balon z motorem, Zepellin leci na linie: 1 żartobliwy aparat fotograficzny metalowy; 1 złocisty zegarek ze złotym łańcuszkiem, nakręcany; 1 liczydło z drewna; skrzynka malarska z pędzlem, 1 kinematograf (żywe obrazy) także jako laterna magica (latarnia czarodziejska do użycia) wspaniała zabawka dla młodych i starych, razem 40 przedmiotów za niską cenę tylko 9 K 50 h. Tosamo zestawienie, lecz bez kinematografu tylko K 6·50. Do każdego zamówienia, które nadejdzie do mnie przed 15 grudnia doda się za darmo, jako premium gwiazdkowe, piękny podarek. — Wartość w stosunku do wielkości zamówienia. 8523 2 3

Wyłączna wysyłka za zaliczką, dopóki starczy zapas, przez

Dom wywozowy H. AUER, Wiedeń, IX./17, Servitеng. 4-a. (Firma chrześcijańska).

Firma S. Landaua jun. w Krakowie, Grodzka 15

istniejąca od roku 1881

poleca Szan. klienteli

Bieliznę damską, męską i dziecięcą. Bieliznę stołową oraz Prof. Jägera. Reformy damskie i panieńskie czarne i białe.

Ceny stałe — niskie. 8176 3 4

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow

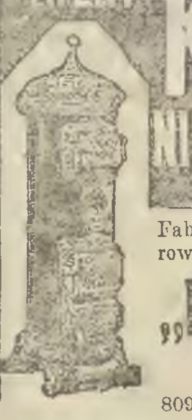
wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 96 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cennik na żądanie franco.



PATENT KOSMOS NIEWYGASAJĄCE PIECE (DAUERBRAND)

i wkłady do pieców kaflowych

Jedyny najoszczędniejszy i najhygieniczniejszy system trwałego ogrzew.

Fabrykacya wszelkich rodzajów pieców niewygasających (Dauerbrand) Meidingerowskich, regulacyjnych i blaszanych, części składowe pieców kaflowych i odlewy.

„KOSMOS" fabryka pieców i wyrobów żelaznych
Tow. z ogr. por. w Ołomuńcu.

8093 Zastępca na Galicyę i Bukowinę: 4 8

Ozyasz Bleiweiss w Tarnowie.

Prawdziwe rosyjskie

Kalosze i obcasy gumowe
Prowodnik

Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

niedoścignione co do trwałości.



„Prowodnik" „Prowodnik"

Jedyny kontrahent:

Hermann Hirsch, Wiedeń, VII,
Schottenfeldgasse 22. 7355 9 20

Dostać można w każdym handlu tego rodzaju.



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA"

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:		**b) z Tryestu do Argentyny** przez Rio de Janeiro:	
Martha Washington	12 listopada	Atlanta	10 listopada
Eugenia	3 grudnia	Columbia	1 grudnia
Laura	10 „		
Alice	24 „		

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany (Goldlust i Ska Biuro spedycyjne-komisowe **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Blonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 1392 23 0

Miód.

W barył. po 25, 40, 60 kg. po K 1·04 za kg.; w barył. po 15, 20, 30, 40 kg. po K 1·10 za kg. I miód prażny w blaszankach po 5 kg. jasny lub ciemny po K 1·60 za kg. blaszanka — 60 K, dla chorych na piersi miód prażny w szklanych słoikach po K 1·50. Wysyła się począwszy od 1 słoika, nie licząc za opak. Z poręczeniem czysty wosk pszczelny, żółty po 4 K za kg. Wysyła się począwszy od 1 kg. Prawdziwa jałowcówka i wódka na miodzie po 2·40 litr. Wysyłka za zaliczką. — **Jerzy Dolenec, Lublana.** 8341 2 10

Naraty

J. Hirschberg w Krakowie
ul. św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu)

poleca swój świeżo zaopatrzony skład w towary bławatne, jakoto wielki wybór płócien, szyrtyngów, dymek, prześcieradeł bez szwu i pod kołdry, materyałów na suknie, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka i kołder watowanych, oraz 6475 14 20

ubrań męskich i żakietów po bardzo przystępnych cenach.

! WINO !
dalmatyńskie

naturalne czerwone litr po 52 halerze, białe 2-letnie 60 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów.

Edm. Pauk, skład win Rjeka (Fiume).

Wielkie 5-cio kilogramowe próbki do wyboru po 3 K franko do każdej poczty.

7186 20 30

Niezrównanem

przeciw gruczołom, skrofułom, niedokrwistości, ang. chorobie, chorobom gardła i płuc, kaszlowi, w celu wzmocnienia słabowitych, powoli się rozwijających dzieci, jest leczenie

Lahusena tranem jodowo-żelazistym

mającym nazwę „Jodella".

Najlepszy, najskuteczniejszy, najulubieńszy tran. Łatwo go zażywać i znieść. Cena 3·50 i 7 K. Żądać wyraźnie przetworu „Jodella" i nie przyjmować naśladowań. Wyłączny fabrykant: Aptekarz **WILHELM LAHUSEN w Bremie.** Świeżego zawsze można dostać w każdej aptece **w Krakowie, Brodach, Lwowie, Nowym Sączu i Rzeszowie.** 6316 7 12

Neurastenia



jest dzisiaj wróg cierpiącej ludzkości rozpowszechniona w mierze nie do uwierzenia. Tysiące ludzi cierpią gorzkie męki słabości nerwowej, są strwożeni z przepaczeni, gdyż nie znajdują właściwego środka do zwalczenia swej choroby, próbowali już tego i owego, nie osiągnąwszy żadnego skutku. Jest to tylko pożałowania godną rzeczą, że jedyny skuteczny środek: elektryczność, jest zaniedbywany. Wielu chorych nie wie jeszcze, że przy ogólnem osłabieniu nerwowem, reumatyzmie, bólu głowy, bezsenności, zaduszności, paraliżach, newralgii, nerwowych zbóceniach w trawieniu, niedokrwistości, osłabieniach wszelkiego rodzaju i rozmaitych chorobach kobiecych itd., galwaniczny prąd może być z najlepszym skutkiem zastosowany.

Ażeby więc cierpiącą ludzkość pouczyć o błogiem działaniu elektryczności, ułożyliśmy bardzo zajmującą, pouczającą broszurę, napisaną naukowo jeżykiem popularnym i prześlemy ją każdemu, kto się do nas zwróci 8719

za darmo opłacona

Jeszcze nigdy w Austryi nie ofiarowano publiczności tak cennej książki za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacya
Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin oddz. 38.

Kupon na książkę za darmo!

Do 3/12 1910

Elektro-terapeutycznej ordynacyi Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, zanin, oddz. 38.

Wyciąć

Proszę przysłać mi dzieło: „Rozprawa o nowoczesnej elektroterapii" za darmo opłatnie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.
-Kraków, Plac Maryacki-
Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

L. 406/pr. 8699

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi poszukuje do wynajęcia w Krakowie mieście lokalu niezbyt od centrum oddalonego, na piętrze położonego i składającego się z dziewięciu ubikacyj, w tem 6 pokoi o 2, a trzech pokoi o 1 oknie, z przynależytościami.

Właścicieli realności zaprasza się do wnoszenia ofert przy dołączeniu szkicu najpóźniej do **dnia 31 grudnia 1910.**

Zaznacza się, że najem tego lokalu zależny będzie od decyzyi c. k. Ministerstwa handlu i że właściciel realności ofiarujący lokal w najem, aż do decyzyi będzie swą ofertą związany.

Oferty należycie ostemplowane, należy przesyłać pod adresem c. k. Radcy Dworu pana Maryana Bilińskiego, gmach pocztowy w Krakowie.

Z c. k. gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 28 listopada 1910.

J. Vopaterni.

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
8144 (Hotel Drezdeński) 21 0
Proszę żądać wszędzie.

Tylko dla osób z najlepszego tow. obiady. Pańska 5, I p. 7904 28 29

Uniform

urzędnika IX rangi, zupełnie nowy, dla średniej osoby, tanio do sprzedania. Ul. Wielopole 13, III p., na prawo. 8680 2 3

Nakładem Księgarni
Andrzeja Juszyńskiego w Przemyślu
wyszła nowość
John Forster Fraser
„Jak Ameryka pracuje"
z 10 ilustracyami.

Cena egzemp. K 3·—, w pięknej oprawie płóciennej K 4·— : : : :

Książka powyższa opisuje w nadzwyczaj zajmujący sposób rozwój handlu i przemysłu Ameryki. 8234 4 12

Guy de Maupassant'a
Wybór pism.

Tego ogromnem powodzeniem cieszącego się, pierwszego u nas wydawnictwa wyboru pism ulubionego pisarza, który pod pewnym względem uchodzić może za klasyka nowoczesnej noweli — opuściło dotąd prasę tomrów cztery, a mianowicie:

Tom I: **Kulka łojowa i inne nowele.** (Treść: Ojcobójca. Mohamed Fripouille. Ojciec. Matka dzika. Samotność. Waryat. Przygoda Waltera Schnaffsa. Kulka łojowa. Czart. Ponad chmurami. Klejnoty. Spowiedź. Ordynans. Wyczekiwanie. Porzucony). Cena 3 K.

Tom II: **Prawdziwa historya.** (Prawdziwa historya. Order. Przygoda paryska. Tchórz. Relikwie. Cmentarz. Drzwi. Rozwód. Ręka. Dziecko. Na wiosnę. Historya dziewki folwarcznej. Złodziej. Wśród grobów. Pani Hermet. Pożegnanie. Punkt do rozwodu. Znak. Posag. Skała nużyków). Cena 3 K.

Tom III: **Nasze serce.** Powieść.

Tom IV: **W gabinecie i inne nowele.** (Treść: W gabinecie. Perełka. Wieczór. Zdradzony. Łacinnik. Rozalia. Prudent. Papuga. Upiór. Na wsi. Testament. Strach. W lesie. Dumanie w dzień święta etc.)

Każdy tom stanowi osobną całość i kosztuje 3 korony. Nabywać można każdy tom osobno. Dalsze tomy w przygotowaniu. 8537 3 6

Skład główny w księgarni
Gebethnera i S-ki w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

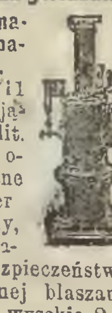
Nie kupujcie
nic innego, mając
kaszel
chrypkę, katar i zaflegmienie, uporczywy kaszel kurczowy, ksztusiec, jak tylko bardzo smakujące
:: KAISERA ::
Karmelki piersiowe
z „trzema jodłami".

5000 not. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych ręczy za niezawodny skutek. Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece. 8044 3 20

Stosowne podarki dla chłopców na gwiazdkę.

Latarnia czarodziejska.





Tanie maszyny parowe. Nr. 130/11 ze stojącym polit. kotłem, oscylowane cylinder mosiężny, wentylator bezpieczeństwa. ustawione na mocnej lakierowanej blaszanej podstawie, z gwizdawką, 20 cm. wysokie 2 K. Lepsze maszyny po **K 2·80, 3·60, 5·—, 6·—, 8·—, 9·50.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

Hanns & Konrad
dom wysyłkowy w Brüx Nr 2959 (Czechy).

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6	obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12	"	3½	"	K	5·50
12	"	4	"	K	7·50
12	"	5	"	K	11·50
12	"	7	"	K	16·50

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 6149 5 5

Bardzo obfite, a przystępne
Źródło podarków
oryginalnych, najwspanialszych rzeczy praktycznych i luksusowych, artystycznych wyrobów.

Jedyny w Galicyi magazyn artykułów **bezpośrednio** sprowadzonych **z Japonii, Chin, Turcyi, Indyj,** przeszło **5000** okazów mieszczący jak: makaty, parawany, story, firanki, inkrustowane taburety i meble z Damaszku, kimona, szale, paski, klamry, torebki, spinki, broszki, łańcuszki, portfele, kasetki, wazony, przybory do pisania i palenia, serwisy jap. na herbatę i kawę i t. d. i t. d. 8658 3 10

Magazyn oryent. Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.

Na św. Mikołaja
poleca
Skład papieru i galanteryi
Z. Ziembicki
Kraków - - - plac Maryacki l. 2.
Największy wybór garniturów na biurka z bronzu, teki skórzane, portmonetki, papierośnice, portfele.
Ceny niskie. Baczność na adres! 8509 3 0

Löbel Wikler, Kraków, ul. Grodzka 18.
poleca w wielkim wyborze płótna, szyrtyngi, bieliznę gotową i stołową. — Bielizna Dra Jaegera. — Reformy damskie.
Ceny niskie. 8470 4 15

NOWO OTWORZONA
CUKIERNIA
ALEKSANDRA KACZOROWSKIEGO
(byłego współpracownika cukierni Rehmana)
przy ul. Karmelickiej L. 7
poleca 8079 5 10
wszelkie najznakomitsze wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące po cenach najniższych.
Lokal otwarty od godz. 7-tej rano do 11-tej wieczór.

TÖRLEY
TALISMAN
CASINO RESERVE
6622 9 20
Zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Maurycy Lustig, Lwów.**



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4468 46 104

Poszukiwany zaraz dzierżawca wykwintnie urządzonego
Baru
na prowincyi, rutynowany fachowiec, obrotny i zdolny do zjednania i utrzymania lepszej klienteli. Warunki korzystne. — Zgłoszenia pod: **G. H.** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2. 8643 3 3

W. BAZES
Kraków, Rynek gł. (Krzysztofory)
Telefon Nr 125. poleca Telefon Nr 125.
Szkło czeskie i francuskie

Porcelanę i Fajansy od najozdobniejszych do najtańszych. Wyłączna sprzedaż na Kraków porcelany firmy „Haviland-Limoges".
Lampy naftowe stojące i wiszące firmy „R. Dittmar i Bracia Brünner" T. A. Wiedeń.
Lampy elektryczne z pierwszorzędnych fabryk. Najtańsze źródło dla świeczników kryształowych.
Flaszki utrzymuje stale na składzie różnego rodzaju, „Tow. akc. dla przemysłu szklanego" dawniej Friedr. Siemens Neusattl-Elbogen (Czechy).
Specyalność: urządzenia hotelowe, kawiarniane, restauracyjne, oraz wyprawy ślubne.

Znacznie taniej niż w składach wiedeńskich.
Udzielam kredytu
względnie daję na wypłat bez doliczenia nadwyżki. 6064 29 30

Figol
Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.
Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.**
6997 28 50 Składy we wszystkich aptekach.

Generalna Reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego
Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7
Telefon Nr 1169
sprzedaje po cenach konkurencyjnych, wszelkie materyały budowlane, jak to: cement, wapno hydrauliczne, rury kamionkowe, posadzki kamionkowe, papę dachową, dachówkę czerwoną tłoczoną i ciągniętą, karpiówkę, taczki, płyty izolacyjne itp.
Radiałkę do budowy kominów fabrycznych.
Cegłę pustą do lekkich ścianek działowych.
Ozdobne i pojedyncze ogrodzenia siatkowe. Drut kolczasty.

Jan Godzicki



Kraków Senacka 7. Tel. 1169.

Cenniki gratis i franko. 7146 10 0 Cenniki gratis i franko.

KRAKOWSKIE
Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
w Krakowie, ulica Grodzka l. 52.
Udziela pożyczek na skrypta i weksle na $6\frac{1}{2}\%$ pod najdogodniejszemi warunkami — tudzież przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5%.
Podatek opłaca z własnych funduszów. 8516 9 10

Hotel Sans-Souci
we Lwowie, ulica Szajnochy l. 5 (róg Sykstuskiej)
Centrum miasta
z wszelkiemi podług nowoczesnych wymogów wygodami urządzony. — Pedantyczna czystość. - - - - - - - **Ceny umiarkowane.**
8615 2 3 Właściciel **Henryk Kaufman.**

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 96 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Ojcowie!! Matki!! Pracujące dziewczęta!!
Możliwie najkorzystniejsze widoki do otrzymania znacznego posagu w gotówce do wysokości 2000 K zapewnia „Mädchenhort". Najmniejsze wpłaty: 6 kor. wpisowego. 1 kor. miesięczna wkładka. Bliższych wyjaśnień udziela „Mädchenhort", Pierwsze powszechne towarzystwo humanitarne do wyposażenia zamierzających wyjść za mąż dziewcząt. Wiedeń, I. Singerstrasse 13/II.

Prezydyum:
Prezydent: **Wincenty hr. Thurn Valsassina,**
c. i k. podkomorzy, członek Izby panów i t. d. i t. d.
Wiceprezydent: **Rudolf hr. von Mels-Colloredo,**
przeor San Martino di Castrozza i t. d. i t. d.
8262 2 2 Kierownictwo Towarzystwa: **Alfred Winzer,** dyrektor.
Miejsce zapłaty dla Galicyi: N. Reich, Kraków, ul. św. Sebastyana 5.

Na raty
począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry itd. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy 7965 5 10
A. M. Holzmann — Kraków, św. Gertrudy 17.
Filia w Tarnowie, ulica Targowa 11.



FATTINGERA
mięsne placki dla psów
najlepsza i najzdrowsza żywność dla każdego psa.
Dostać można wszędzie.
H. POLSTERER, Wr.-Neustadt 1.
(Fabryka Fattingera patent. mięsnych placków dla psów i karmi dla drobiu).
Wystrzegać się naśladownictw. 2859 16 16

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materyału sporządzone, apreturowane i otoczone dobrym brzegiem. Nr. 2101. Efektowna firanka koronkowa z powabnemi deseniami i szlakiem, biała lub kremowa, otoczona dobrym brzegiem, składająca się z 2 części po 90 cm. szerokich, 300 ctm. długich 4·80 K, 350 cm. długości 5·60 K; za metr —·70 K. Nr 2102. Takasama w lepszem wykonaniu, składająca się z 2 części po 115 cm. szerokich a 300 cm. długich 5·40 K, 350 cm. długich 6·30 K, za metr 80 h. Bardzo wielki wybór firanek koronkowych, stor do połowy wysokości okna, stor znajdzie każdy w moim głównym katalogu. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD
dom wysyłkowy Brüx Nr 2972 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, opłacony. 6162 3 3

Jubiler B. Armatowicz
Kraków, Rynek gł. l. 17
poleca swój magazyn wyrobów złotych i srebrnych — po cenach najumiarkowańszych. 8527 2 5

Pies Leonberg
wspaniały, 1½ roczny, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania.

Świeczniki dwa, większy i mniejszy, oryg. weneckie (do elektryki) kosztowne, względnie tanio do sprzedania zaraz. 8614 3 3

Wiadomość w domu p. J. Górowej lub w cukierni w Wadowicach.

Zdrój lecznicy dla każdego domu.
Po użyciu tych kąpieli nikną wszelkie choroby nerwowe i sercowe. Aparaty do masażu. Inżynier Lipowski, Praga, II., 506. 7682 19 20

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca - - - - - - A. Lisowski
„FORTUNA"
Kraków - - - - Sukiennice 23.
7077 Skład herbaty. 6 25

---

50 halerzy **50 halerzy**
„BUX"
do łatwego prania w domu weby, tiulów, firanek, koronek, bluzek i sukienek jedwabnych bez szczotkowania. —
7872 Nieszkodliwość zaręcza 6 0
Marceli Dutkiewicz, Kraków.

Przewyborny miód deserowy i leczniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierską) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką **Dr L. Bajor,** właśc. wielkiej hodowli pszczół, Galgahéviz (Węgry). 7815 34 50

Na czas sezonu
w Zakładach kąpielowych obejmę zastępstwo firm galanteryjnych, księgarskich, wyrobów z papieru, artykułów religijnych i obrazów, sprzedaży pism codziennych i peryodycznych, wypożyczalni książek, na rachunek firmy.

Firmy nie wprowadzone zaprowadza się. — Zgłoszenia: **Jerzymirski** poste restante **Kraków,** główna poczta.
8447 3 3

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
7415 7 20

Prosimy zażądać próbek!
Barchany, flanela, materye mody, wyprawy, dłótna, adamaszki, dymki i t. d., wszystko nowości, które opłacone wysyła znany dom wysyłkowy **V. J. Havlicek a bratr Podebrad, Czechy.** Wysyłamy też paczkę 40 metrów resztek, sortowanych materyj letnich i zimowych, w szerokości 1 do 8 metrów tylko za 18 koron opłatnie, za zaliczką. Kupno okolicznościowe! Niezmiernie tanie! 7786 5 5

Kto chce wyjechać
do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga
w Hamburgu
Ferdinandstrasse 55 g.
od pół wieku istniejącej, która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.
8310 6 24

A. Holik, Zegarmistrz
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1
uskuteczni reparacye z 1-rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone**

L. 14085 10. 8678

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia na przeciąg lat sześciu od 1 stycznia 1911 r. t. j. do 31 grudnia 1916 r. przysługującego Gminie miasta Drohobycza prawa poboru gminnych opłat konsumcyjnych od gorących napojów, piwa i miodu obecnie we wysokości:

1) Od 1 litra spirytusu (bez względu na nazwę) aż do 75° Tralesa przy 12° R. po 16·8 h,
   czyli od 1 hl. po 16 K 80 h,
   względnie od 1 litra 100° spirytusu po 22·4 h
   czyli od 1 hl. 100° spirytusu po 22 K 40 h.
2) Od 1 litra rumu, araku, śliwowicy, likieru, rosolisu, esencyi ponczowej i innych t. zw. słodzonych napoi spirytusowych po 16.8 h,
   czyli od 1 hl. po 16 K 80 h.
3) Od 1 hl. piwa po 3 K 60 h.
4) Od 1 litra miodu po 3·6 h,
   czyli od 1 hl. po 3 K 60 h.

względnie w wysokości na podstawie ustawy z 28 września 1910 r. Nr 208 Dz. u. kr. przyznać się mającej, rozpisuje się publiczną pisemną i ustną licytacyę.

Jako cenę wywołania za opłaty dziś istniejące ustanawia się kwotę 50.000 koron rocznie.

Radzie miasta przysługuje prawo bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego przyjąć i zatwierdzić tę ofertę, którą za najkorzystniejszą dla Gminy uważać będzie.

Pisemne oferty, zawierające ofiarowany czynsz dzierżawny w słowach i cyfrach, oświadczenie, że oferentowi warunki niniejszej licytacyi są znane i że im się bezwarunkowo poddaje, tudzież zobowiązanie do podwyższenia ofiarowanego czynszu dzierżawnego na wypadek przyznania wyższych ofert — podpisane własnoręcznie i należycie opieczętowane, należy wnosić najdalej do **dnia 15 grudnia b. r.** do godziny 10 rano na ręce burmistrza.

Do każdej oferty ma być dołączone wadyum w wysokości 20% ceny wywołania t. j. w kwocie 10.000 koron, a to w gotówce lub w papierach wartościowych.

Ustna licytacya odbędzie się dnia 15 grudnia o godzinie 11 przed południem, a po jej ukończeniu pisemne oferty zostaną otwarte i ogłoszone.

Warunki licytacyjne są wyłożone do przeglądu w godzinach urzędowych w ekspedycie Magistratu.

W Drohobyczu, 28 listopada 1910.

Burmistrz:

Dr Fraenkel.

L. 5967.

Ogłoszenie.

Dnia 13 grudnia b. r. odbędzie w tutejszym Magistracie

Licytacya

za pomocą pisemnych ofert

na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od piwa, spirytusu i t. d. w roku 1911.

Oferty zaopatrzone jednokoronowym stemplem, wnosić należy w dniu licytacyi, najpóźniej do godziny 2-giej po południu. Do ofert dołączyć należy wadyum w wysokości 20% ofiarowanego czynszu gotówką lub w papierach wartościowych, losowaniu nie podlegających; w ofercie ponadto winien oferent stwierdzić, że warunki licytacyjne i instrukcya, która przez Wydział krajowy wspólnie z c. k. Namiestnictwem we Lwowie zatwierdzoną zostanie, są mu dokładnie znane i że się tymże w zupełności poddaje.

Warunki te i instrukcyę można w Magistracie w godzinach biurowych (o 8-mej rano do 3-ciej po południu).

Magistrat król. woln. górn. miasta Wieliczki
dnia 24 listopada 1910 r.

Burmistrz: **Aywas.**

Oświadczam

że wszelkie pogłoski o sprzedaży mojej posiadłości Podkamycza wraz z kamieniołomem są nieprawdziwe, albowiem wcale nie miałem i niemam zamiaru posiadłości tej sprzedać.

8685 **M. Jarra.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.